

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracji ekspedycji 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 44 I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpaltów
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpaltów
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

General Skierski w Warszawie



Wczoraj bawił w Warszawie inspektor II-ej armii, gen. dyw. Leonard Skierski. Gen. Skierski konferował w ciągu dnia przez czas dłuższy z szefem sztabu generalnego, gen. Burhardt-Bukackim, wieczorem zaś był przyjęty na konferencji przez ministra spraw wojkowych, marszałka Piłsudskiego.

Dzisiaj rano gen. Skierski opuszcza stolicę, udając się z powrotem do Torunia

Pan Yahie Kemal-bey poseł turecki w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj rano przybył do Warszawy nowomianowany poseł turecki w Polsce, p. Yahie Kemal-bey, powitany na dworcu w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych przez d-ra Grabowieckiego, oraz przez personel poselstwa tureckiego.

Poseł Yahie Kemal-bey będzie w najbliższych dniach przyjęty przez min. Zaleskiego.

Harriman nie dotrzymuje zobowiązań Gieschego

Wczoraj rano zwróciła się do min. pracy i opieki społecznej delegacja centralnej organizacji zawodowych pracowników umysłowych w sprawie niedotrzymania przez nowy zarząd i dyrekcję zakładów Gieschego na Górnym Śląsku (obecnie konsorcjum Harrimana) zobowiązań umowy zbiorowej. Delegację przyjął nac. Ulanowski, obiecując rozpatrzenie przez rząd przedstawionych postulatów pracowniczych.

Miss Gibson, sprawczyńi zamachu na Mussoliniego

rozfrzaskała sobie młotkiem głowę

RZYM, 14 czerwca. Miss Violette Gibson, sprawczyńi zamachu na Mussoliniego, usiłowała w więzieniu pozbawić się życia przez roztrzaskanie głowy młotkiem. Stan samobójczy ciężki.

Sejm zbierze się 22 b. m.

Zmiany Konstytucji będą uchwalone do dn. 15 lipca r. b.

Ordynacja wyborcza pozostanie bez zmiany

Marszałek Rataj nosi się z zamiarem ustąpienia

P. Romocki (Ch. D.) mianowany ministrem kolei

Premier Bartel wystąpił z klubu pracy

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
P. prezes rady ministrów, Bartel i minister sprawiedliwości Makowski, złożyli o godzinie 10.30 wziętą p. marszałkowi Ratajowi i odbyli z nim wyczerpującą konferencję w sprawie programu prac zbliżającej się sesji sejmowej.

Zgodzono się, że posiedzenia sejmowe rozpoczną się dnia 22 b. m. W środę rada ministrów odbędzie posiedzenie, poczem rząd wniosie do łaski marszałkowskiej prowizorium budżetowe na najbliższe trzy miesiące, oraz projekt zmiany konstytucji.

Po konferencji z p. premierem p. marszałek Rataj rozpoczął szereg konferencji z przedstawicielami klubów. Kolejno konferował z posłami Głabińskim i Seydą (zw. lud. nar.), pos. Czerniewskim z klubu Ch. D., a dalej z przedstawicielami P. P. S., pos. Marikiem, Daszyńskim i Niedziałkowskim.

Zmiany w konstytucji

Na konferencji z przedstawicielami Zw. lud.-narod., posłem Głabińskim i Marjanem Seydą, p. marszałek zakomunikował, że rząd zamierza w dniach najbliższych wnieść do sejmku prowizorium budżetowe na trzy miesiące i następnie projekt ustawy o zmianie konstytucji.

Według tego projektu, sejm miałby rozszerzyć władzę prezydenta Rzeczypospolitej w kierunku rozwiązywania sejmku na podstawie jednomyślnej uchwały rady ministrów, o ile przedtem sejm nie uchwalił wotum nieufności dla rządu. Następną zmianą w konstytucji ma określić termin dla ciała ustawodawczego, w którym załatwiony ma być budżet. Termin ten ma mniej więcej wynosić cztery miesiące.

Dalej przewidziane jest prawo weta dla prezydenta Rzeczypospolitej przeciwko ustawie, uchwalonej przez ciała ustawodawcze i odesłanie jej z powrotem do sejmku, przyczem sejm miałby decydować większością absolutną wszystkich 44 posłów o dalszych losach ustawy.

Ponadto według tych zmian rząd otrzymałby prawo dekretoowania ustaw w okresach między kadencjami sejmku, a nawet podczas ferii przy zwykłym odroczeniu sejmku.

Natomiast rząd nie zamierza zmieniać ordynacji wyborczej.

W rozmowie z dziennikarzami premier podkreślił, że jest bezwzględnie przeciwny rozwiązaniu

sejmku w myśl 3 klubów lewicy i nie czyni ze swojego stanowiska tajemnicę.

Na zapytanie co do przypuszczalnego terminu uchwalenia zmian konstytucji, premier odpowiedział, że muszą one być szybko uchwalone. Przypuszczalnie sejm uchwali je najdalej do 15 lipca.

Po konferencji z marszałkiem Ratajem prezes zw. lud.-nar. poinformował dziennikarzy, że oświadczył marszałkowi, że stanowisko klubu Z. L. N. w sprawie

zmiany konstytucji nie jest przesądzone, jednakże propozycje rządu powinny być popierane przez tę stronę izby, która się za rządem oświadcza. Zw. L. N. mógłby się zgodzić na wzmocnienie władzy rządzącej, gdyby jednocześnie zmiana ordynacji wyborczej zapewniała większość polską w przyszłym sejmie.

P. P. S. STAWIA WNIOSEK ROZWIĄZANIA SEJMU.

W godzinach popołudniowych marszałek wznowił rozmowy z

przedstawicielami klubów. Pierwsi byli pos. Hartglas i Farbstein, przedstawiciele koła żydowskiego; następnie o godz. 7 min. 45 pos. Marek i Niedziałkowski — przedstawiciele P. P. S. Ci ostatni oświadczyli, iż zgłoszą wniosek o rozwiązanie sejmku i rozpisanie nowych wyborów. Marszałek zapewnił ich, że wniosek ten przedstawi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń

DLA P. STRONSKIEGO ZA MAŁO.

Przedstawiciel klubu chrześc.-narodow. p. Stroński oświadczył, iż zwołanie sejmku na 22 b. m. uważa za słuszne, bo od 1 lipca mógłby powstać stan ex lex — bez budżetu. Co do projektowanych zmian konstytucji, to p. Stroński uważa je za zbyt drobne, ułamkowe i niewystarczające.

Na zakończenie dnia marszałek Rataj przyjął 4-ch wicemarszałków izby pp. Daszyńskiego, Dębskiego, Gdyka i Poniatowskiego i konferował z nimi o najbliższych pracach sejmku.

Premier Bartel

wystąpił z klubu pracy

Nasz warsz. koresp. telef.: Premier p. Bartel zawiadomił wczoraj klub pracy, że pragnął mieć wolną rękę, jako szef rządu, występuje z klubu.

P. Romocki (Ch. D.) ministrem kolei

Nasz warsz. koresp. telef.: Największą sensacją wczorajszego dnia było podpisanie nominacji nowego ministra kolei (na miejsce p. Bartla), którym został p. Paweł Romocki, dotychczasowy poseł z klubu Ch. D.

P. Romocki składa mandat poselski i występuje z Chadeccji. — Wśród bowiem do rządu nie z ramienia klubu, lecz indywidualnie.

Marszałek Rataj

nosi się z zamiarem ustąpienia

Z kół poselskich P. S. L. „Piast“ dowiadujemy się, że marszałek Rataj, w związku z napaściami na niego części prasy prawicowej, ma zamiar na najbliższym posiedzeniu sejmku odwołać się o zwołanie do zamiaru na najbliższym posiedzeniu znaczną większością głosów, wyciągnie z tego konsekwencje.

Min. Kwiatkowski przyjeżdża do Łodzi

jeszcze w bieżącym tygodniu

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, zamierza udać się w połowie bieżącego tygodnia na objazd większych ośrodków przemysłowych między Grójcem i Górzniem, Boryslaw, Gdynię i Gdańsk.

P. min. Kwiatkowski pragnie osobiście nawiązać kontakt z prze-

mysłem, zbadać potrzeby i postulaty sier przemysłowych, aby sobie wyrobić wierny obraz sytuacji gospodarczej kraju.

W Gdyni i Gdańsku zainteresuje się p. min. Kwiatkowski organizacją techniczną naszego eksportu.

Ponadto zbada p. minister obecny stan robót przy budowie portu w Gdyni

Starosta Remiszewski -- wojewodą nowogrodzkim

Zmiany na wyższych stanowiskach administracji

Wojewoda nowogrodzki, b. gen. Januszajtis przybędzie jutro do Warszawy.

Odwolanie p. Januszajtisa ze stanowiska wojewody jest już zdecydowane. Nazwisko jego następcy nie jest jeszcze ustalone. Ma nim — według obiegających pogłosek — być dotychczasowy staro-

sta łódzki fachowy, doświadczony urzędnik p. Remiszewski.

Dowiadujemy się, że w sprawach służbowych bawi w Warszawie wojewoda wołyński p. Dębski, którego podobno ma zastąpić jeden z wybitnych, bezpartyjnych urzędników, dobrze orientujący się w sprawach kresowych.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą

5 osób pod autem ciężarowym

Na szosie między Grójcem i Górzniem nastąpiło wczoraj zderzenie samochodu ciężarowego z chłopskim wozem. W katastrofie postradała życie 1 osoba, a cztery zostały ranne.

Samochodem tym, wypożyczonym z powiatowego zarządu drogowego w Grójcu wracało liczne towarzystwo z wycieczki.

Szofer Czesław Więckowski, jadąc zbyt szybko, na zakręcie drogi wpadł z tyłu na chłopski wóz

i zderzył go. Jadący na wozie dostali się pod koła auta.

Śmierć poniosła 40-letnia Józefa Ejmoka, ciężkie rany odnieśli: Franciszka Klusiewicz, lat 29, Anna Rozbiewska, lat 28; 17-letni Antoni Feliksiak i Stanisława Bednarska.

Tłum okolicznych włościan usiłował zliczować szofer, czemu przeszkodził przejeżdżający starosta grójecki, p. Gołab.

Tętno chwili

Wódz o złym doborze swej armji

Pisma prawnicowe zamieściły sensacyjny artykuł swego duchowego przywódcy, Romana Dmowskiego, w którym autor sięga głębiej nieco w problem wypadków majowych i stara się dojść ich źródła.

Nie powiedział wprawdzie pan Dmowski nic nowego tym wszystkim, którzy nie ulegli hipnozie partyjnej prawicy, i dla jej nieudolnych, a zgubnych często poczynań mieli zawsze słowa najostrożniejszą krytykę. Ale przejrza teraz chyba i ci, którzy w niemy i biernej kontemplacji wyczekiwali cudu od wódzów swego stronnictwa.

Przejrzał bowiem ich wielki mistrz i głosi poglądy, które niezawodnie za kacerskie uznaby prawdziwą opinią endecką, gdy by nie podpis, który wszelkie wątpliwości przekreśla.

„Potrzeba nowego doboru” — głosi wiele mówiący tytuł artykułu, a z treści wynika, że potrzeba taka zaszła w stronnictwie, któremu pan Dmowski hetmani.

„Przedewszystkiem trzeba usunąć z widowni naszego życia politycznego to, co najwięcej sprzyja wytwarzaniu zamętu i dłuższemu jego trwaniu, co przedstawia tem samem największe dla kraju niebezpieczeństwo.

„Tem niebezpieczeństwem jest tchórzostwo ludzi, odpowiedzialnych za państwo i za postępowanie polityczne narodu nawewnątrz i nazewnątrz.

„Polityka, jeżeli ma być zdrową i uczciwą, dobroczynną w skutkach dla narodu, wymaga zawsze ludzi odważnych, nie bojących się nadstawić karku za to, w co wierzą.”

Cała Polska słyszała niedawno dopiero myśli podobne, wypowiedziane przez marsz. Piłsudskiego. Słusznie uczynił p. Dmowski, że je obecnie powtórzył, teraz bowiem uwieryć ci, o których mówił Piłsudski.

„W ostatnich latach przed wojną — pisze p. Dmowski — odbywał się w naszym życiu publicznym sztuczny dobór tchórzów. Wyrasła „walka” usiłowana wykreślić z naszego słownika politycznego, odwagę starano się utożsamić z szaleństwem, najlepszą drogą do zdobycia sobie autorytetu politycznego było bać się „wszystkiego”.

Znowu cenne wyznaczenie! Wszak nie wezmą tych słów do siebie ci wszyscy, którzy skupieni w obozie niepodległościowym, nieubłagana wiedli wojnę z p. Dmowskim, którego zgola nieodważny program ówczesny wyczerpywała „autonomia” b. królestwa Kongresowego.

A w końcu o swych wychowankach pisze p. Dmowski.

„Wytworzył się typ polityka, nadzwyczaj biegłego w układach, kompromisach, paktach, przeznaczonych do oszukania strony przeciwnej, w szantażu nawet, ale w chwilach trudnych, połączonych z niebezpieczeństwem osobistym za chowującego się, jak mysz pod miotłą.

„Tymi ludźmi zmuszeni byliśmy poobsadzać wysokie, odpowiedzialne stanowiska i naprosto oczekiwaliśmy od nich, że będą umieli stać na własnych nogach.

„Większość niezaradności, braku wszelkiego planu, wszelkiej koordynacji myśli i czynów, jaki się okazał w chwili zamachu w rządzie, a zwłaszcza wśród otaczających go generałów, trudno sobie wyobrazić. Okazało się, że ludzie na najodpowiedzialniejszych stanowiskach w chwili poważniejszego niebezpieczeństwa, nie umieją poprostu myśleć.

Smętne te wywody koronuje jeszcze smętniejsza konkluzja:

„Czegoż można, w chwilach krytycznych dla kraju, spodziewać się po ludziach, którzy mają takie kręgosłupy?..

Tu tkwi największe niebezpieczeństwo.”

Tym niesłychanie słusznym wywodom wielkiego mistrza czarnej łoży reakcji naszej — nikt nie śmiały przeczyć. Tymbardziej my, gdy zarzuty te, skierowane są przez przywódcę prawicy, ku

Tort pod kulami

jako przyczynę do kwestji społecznej w Polsce

O Polsce i Polakach nigdy tak wiele nie mówiono się zagranicą, jak obecnie. Nawet w wielkich, uroczystych dniach naszego Zmartwychwstania, nawet w tragicznej dobie walki z armją rosyjską, szturmującą do wrót Warszawy, nie budziliśmy tyle uwagi, nie ogólnikowaliśmy na sobie tyle ciekawych spojrzeń całego świata europejskiego, co dziś, w dniach przełomu wewnętrznego, gdy zmagamy się z reakcją i znieprawieniem, gdy walczymy o wyższy poziom etyki publicznej i doskonalsze formy politycznego i społecznego współżycia.

Marszałek Piłsudski był osobistością znaną w Europie i przedtem; ale naprawdę popularny stał się dopiero dzięki dniom majowym. Jego wizerunek, w niezliczonych odmianach, obiegł wszystkie stolice, miasta i niemal miasteczka naszego ładu. Jego czyn stał się wielkiem i doniosłym doświadczeniem w pracowni doświadczeń politycznych. Stał się argumentem, na który powołuje się prawi-

ca i lewica. Stał się probierzem, decydującym w pewnej mierze o takim lub innym stosunku do demokracji, do parlamentaryzmu, do zbawczej roli „gwałtu”, do zasad legalizmu.

Ciekawe zwłaszcza jest rozróżnienie, jakie w świetle naszych „dni majowych” wprowadzono między „legalizmem” a „pseudolegalizmem”, czyli między legalizmem prawdziwym i szczerym, a jego czczą i fałszywą maską. Legalizm Wojciechowski i Witosa był fałszem; był defraudacją woli narodowej. Oręż, wzniesiony przez Piłsudskiego, pozornie godząc w zasadę praworządności, w swej istocie uderzał właśnie w defraudantów i fałszerzy, którzy form konstytucji nadużyli dla podeptania jej treści.

Czemże jest bowiem treść konstytucji? — Prawem, mającym zapewnić w kraju realizację woli większości jego obywateli. Owóż, większość ta — któż tego nie widział oddawna? — stała po przeciwnej stronie barykady!

Falanga kilkudziesięciu korespondentów, jacy z różnych krajów zjechali się do Warszawy, aby zbliska obserwować dzieje przewrotu i szczegółowo dzienniki swe informować o wypadkach, świadczy najlepiej, jakie dzisiaj sprawy leżą na sercu Europy. Gdy Polska ściera się z sąsiadami w obronie swych wschodnich, lub zachodnich granic, gdy żąda dla siebie uwagi i zrozumienia w swych stosunkach międzynarodowych, z trudem dokołać się może o chwilę skupienia i zainteresowania ze strony Europy; ale gdy podnosi bat na tłuste karki pozeraczy własnego społeczeństwa, gdy rozprawia się ze swoją endecją piastowskiego lub miejskiego chowu; gdy karzącem dostęga ramieniem rajturów i kramarzy; gdy przepędza Zdziechowskich i Osieckich; gdy pakuje do więzienia Zagórskich i Rozwadowskich, gdy podnosi hasła reform, wiodących ku stopniowej przebudowie państwa i społeczeństwa; gdy, słowem, strąca z siebie pleśń i sko-

rupę zastoju, wtenczas Europa, bez proszenia, chwyla w ręce dzienniki, podające wiadomości z Polski, i nagli, aby wiadomości tych było jak najwięcej, i aby były źródłowe.

Oczywiście, robi to nie z ducha altruizmu, i nie z raptownego napływu łaski o naszą ojczyznę; interesuje się przebiegiem walki z reakcją, gdyż walka ta w chwili obecnej stanowi najistotniejszą treść życia społecznego wszystkich krajów europejskich. W jednym miejscu przybiera postać tak, w drugim — inną, ale proces zasadniczo pozostaje wszędzie ten sam. Demokracja, zagrożona w swych podstawach przez oligarchiczne zapędy plutokracji, rozumie, że tylko przez udoskonalenie swych instytucji, przez pogłębienie swych zasad, przez uproszczenie metod kontroli nad władzą, i przez coraz ściślejsze utożsamianie władzy ze służbą, rządów z pracą dla kraju, zdoła być swój ocalać i utrwalić.

To, co miało dojść do steru władzy pod plugawą sukmaną Witosa i Grabskiego, Zdziechowskiego i Chądzyńskiego, to było władzy wyzyskiem i grabieżą. Nie służbą, ale władzą dla władzy. Sama porażka tego zamachu stała się bezwzględnie zwycięstwem demokracji, nietylko polskiej, ale całego demokratycznego obozu Europy.

Zwycięstwo to zjednało nam uwagę zagranicy. Jeżeli zwycięstwa nie zmarujemy, jeśli zdolamy spożytkować je na rzecz przekształcenia instytucji państwa w duchu i w kierunku wydzwignięcia jak najszerzych mas ze szpon wyzysku z otchłani ciemoty i poniewierki ku światłu i wolności, to, niewątpliwie, uważa ją jak pożytek wśród obcych, przestoczy się w szacunek dla wysiłku naszego ze strony tych wszystkich, którzy reprezentują w społeczeństwach swoich postęp się i cywilizację.

Opowiada spiewnik korespondent francuski, który bawił w Warszawie podczas walk ulicznych, że swoboda, odwaga i fantazja, z jaką ogół polski, nie wyłączając kobiet i wyrostków, obcował z niebezpieczeństwem kul, świszczących nad głową, miały w sobie coś z heroizmu, który imponował najhartowanej dyscyplinie żołnierskiej.

— Na ulicy Marszałkowskiej — mówi — ustawiono dział 75-centymetrowe, na rogu Hożej. Rozpoczyna się rześisty ogień. Wtem z bramy domu, w którym mieściła się cukiernia, wybiega chłopiec z tacą, na której piętrzy się i mieni w słońcu, niby łódź, wieńiec, gmach wyniosłego tortu.

— Zejść z linii ognia! — woła oficer.

— Panie poruczniku, — upiera się chłopiec, — nie mogę; ten tort musi być dostawiony na Piękną. Tam na niego czekają. Jest zaplany z odniesieniem.

— Oto obowiązkowość prawdziwie rycerska! — robi uwagę francuz: — nie powstydziliby się jej pióropusz Cyran de Bergerac. Tort z odniesieniem poza... linię śmierci. C'est tres chic!

— Jaka szkoda, że to... tylko tort, — pomyślał sobie niejeden, czytając entuzjastycznie świadectwo francuza. — Ten lud, który igra ze śmiercią, aby wywiązać się z zadania, które poruczył mu czyjś łakomy kaprys zbytku, czegoż nie dokonałby, jakimż nie sprostałby zadaniom, gdyby, stawszy pod jasną chorągwią wielkiej i szczytnej sprawy, niósł w ręku nie cudzy okrucieństwo zbytku, symbolizujący przywileje sytych, ale ziarno braterswa, zdolne nakarmić ciała i dusze ludzi, utrudzonych pracą i łaknących sprawiedliwości.

Nie brak ludzi, gotowych zginąć pod kulami, aby dostawić tort na stół bogatych. Miałoby ich zbrać wtenczas, gdy wypadnie stoczyć walkę o chleb na stole ubogich?

J. Przemyski

P. P. S. wobec rewolucji Marszałka Piłsudskiego

Co powiedział o tem poseł Liebermann

Rozwiązanie sejmu i nowe wybory -- Przeciwno zmianie Konstytucji i ordynacji wyborczej

P. P. S. i lewica całogłosewać będzie za udzieleniem rządowi pełnomocnictw budżetowych i gospodarczych, ale nie politycznych

Poseł Liebermann przebywając ostatnio w Przemyslu, udzielił korespondentowi „Kurjera Lwowskiego” oświadczeń, w których występując w imieniu P. P. S. odpowiadał na zapytania co do oceny przewrotu majowego i co do stosunku wobec Marszałka Piłsudskiego i obecnego rządu.

— P. P. S. — mówi Liebermann — nie może podzielać oświadczenia Marszałka Piłsudskiego, że przeprowadził rewolucję, lecz zupełnie bez konsekwencji rewolucyjnych. Ono nas wcale nie wiąże. Przeciwnie, rewolucja majowa — zgodnie z logiką wydarzeń — musi pociągnąć cały szereg bardzo ścisłych konsekwencji. Linja musi być dociągnięta do końca. Przedewszystkiem więc jesteśmy zdania, że skoro aktem rewolucyj-

nym obalono rząd i prezydenta, to w konsekwencji — musi też zostać usunięty sejm, który wytworzył w państwie sytuację przed 12 maja, czyli, mówiąc wyraźnie sytuację przedrewolucyjną — dojrzała do wybuchu.

Sejm może być zwołany jeszcze tylko na króciutką sesję, chyba po to, aby mógł uchwalić swoje rozwiązanie i — nowe wybory.

Dalsze pytanie dotyczyło pełnomocnictw dla obecnego rządu.

— Politycznych pełnomocnictw — odpowiadał pos. Liebermann — rząd nie uzyska! Głosewać będziemy tylko za pełnomocnictwami budżetowymi i gospodarczymi i to krótkoterminowymi, aż do zebrania się nowego sejmu. „Plein

pouvoir” na zmianę konstytucji, oraz ordynacji wyborczej, jest tworem fantazji. Zwycięska rewolucja nie może powierzyć dokonania zmian tak zasadniczych — rządowi. Pomysł to dość oryginalny — ale niebywały, bezprzykładowy. — Także sejm obecny nie ma ani moralnego, ani konstytucyjnego prawa poczynienia zmian w naszym ustroju państwowym.

Na zapytanie „co się jednak stanie jeśli sejm obecny nie potrafi umrzeć przedwcześnie i nie rozwiąże się” pos. Liebermann odpowiedział:

— Rzucimy wówczas wszystko na kartę — aby tylko ten sejm rozsadzić i to natychmiast po udzieleniu rządowi pełnomocnictw, o których poprzednio już mówiłem. Pod tym względem jest opinia bloku lewicy i mniejszości narod. najzupełniej jednolita.

Ostatnie pytanie brzmiało: Ile jest prawdy w pogłoskach o rozdzwieku między P. P. S. a Marszałkiem Piłsudskim?

Jak korespondent zaznacza — po zastanowieniu się, p. Liebermann mówił:

— Mogę odpowiedzieć, ile w tych wieściach jest nieprawdy. Nie mieliśmy bowiem już od dość dawna i nie mamy wobec siebie żadnych wzajemnych zobowiązań. Piłsudski podniósł hasło „sanacji moralnej” i oczyszczenia administracji z nadużyć i złodziejstw. Te same hasła my głosimy, walcząc od lat żywym i pisanem słowem o ich ziszczenie zawsze i wszędzie.

Oto, choćby nawet mimowoli, źródło naszej kooperacji z Piłsudskim. — Ale nasze cele zasadnicze — nasze tradycje polityczne, nasz program społeczny, mimo to dziś nie ustąpią na drugi plan. Nie damy się zepchnąć!

Zależy zaś od rozumu nowego rządu — aby rozdzwieku nie było. W przeciwnym razie pójdziemy własną drogą, broniąc nadal nieugięte interesów klasy robotniczej i biednej inteligencji.

Polityka sowietów burzy ład w Europie

PARYŻ, 13 czerwca (P). „Echo de Paris”, omawiając sprawę noty rządu angielskiego do sowietów w sprawie pomocy sowieckiej dla strejkujących górników angielskich, pisze: Wszystkie traktaty, jakie podpisała Rosja od roku 1921 maja jedynie na celu obalenie tych stosunków w Europie, które powstały w 1918 roku. Byłoby bardzo pożądane, aby an-

gielski urząd spraw zagranicznych przekonał się o tej prawdzie oraz przekonał o niej innych

Tragedja Czheidze'go

PARYŻ, 14 czerwca. Okazuje się, że przyczyną samobójstwa działacza gruzińskiego, Czheidze, była nędza.

Czheidze odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą.

„swoimi ludźmi”, słowom pana Dmowskiego możemy tylko przyklasnąć.

Ileż to razy z łamów pism lewicowych padały te same wyrazy. Ileż to razy posiadały one znaczenie groźnych sygnałów ostrzegawczych i zapowiadały gorące niebezpieczeństwo, które w końcu przyszło, bo przyjąć musiało, zbierając obficie krwią i nieszczęściami ociekający plon, w postaci ofiar tragicznych wypadków majowych.

Potrzebna więc była aż tak droga cena, by te rzeczy przenikły do świadomości przywódcy reakcji naszej.

Ale co dalej?

To negatywne stwierdzenie prawdy i rzucenie tej prawdy w oblicze prawicy przez jej wodza, jak wiemy z doświadczenia, nie zdoła nic zmienić w tym obozie — nawskroś zdemoralizowanym, przegniłym i niezdolnym do żadnego czynu twórczego.

Więc znowu słowa i tylko słowa...

Dobre i one, bowiem stanowią przynajmniej dokument samoskarżenia i wyraźnego stwierdzenia własnej niemocy...

Reakcja nasza przez usta wodza swego powiedziała tym razem straszną o sobie prawdę.

Generałowa Ludendorff żąda rozwodu z powodu donżuanerii małżonka

Drastyczne epizody uwodzicielstwa w życiu Ludendorffa i romans u schyłku lat z polityczną wyznawczynią, lekarką nerwów żony

Generałowa Ludendorff wystąpiła przeciw swojemu rozgłośnemu małżonkowi z procesem o rozwód. Jest to największa obecnie bucharowa z politycznym posmakiem sensacja w Niemczech, stanowiąca tem bardziej pociągającą atrakcję, że podłoże jej starają się osłaniać ścisłą dyskrecją sfery bliskie osobie starego generała.

Tem niemniej w końcu rąbek tajemnicy został odsłonięty i choć wiele okoliczności wyjaśniających sprawę pozostaje jeszcze nie znanych, to jednak dzienniki wieściarskie mogą już podać pewne informacje o powodach zerwania w małżeństwie Ludendorff.

Obecna pani Ludendorff już ma za sobą w życiu jedną sprawę rozwodową. Rozwodziła się wtedy z miłości właśnie dla Ludendorffa, wskutek jego błagań, przy jego pomocy. Ludendorff był wtedy jeszcze tylko oficerem sztabu generalnego i w karierze swej cieszył się protekcją dyrektora Pernet, bogatego przedstawiciela sfery finansjery niemieckiej, zawsze na czynniki wojskowe byłego cesarstwa znaczny wpływ wywierającej. Wydobyci wszelkie możliwe korzyści z jego poparcia. Ludendorff, który już przedtem zdobył łaski także jego żony, teraz prosił żonę zarówno praktycznie, jak prawnie protektorowi swemu odebrał, poczem oczywiście z protektorem zerwał stosunki.

Nadszedł jednak czas, gdy przypomniał sobie o protektorze swoich lat oficerskich. Było to już po katastrofie wojennej, po rozpaczliwie hamiebnej i tchórzliwej ucieczce Ludendorffa w twarde przed republiką do Szwecji i po jego powrocie do ojczyzny, gdy przekonał się, że republika dla jej przeciwników nie taka jest straszna, jaką oni ją sobie malują. Wtedy była zbyt świeża jeszcze, przynajmniej w Berlinie pamięć o prawdziwej wartości dla Niemiec wojennych czynów powracającego z północnego schronienia uciekiniera i Ludendorff prosił w stolicy nigdzie nie mógł znaleźć gościny. Zwrócił się wtedy z błaganiami do pierwszego męża swojej żony. Dyrektor Pernet rozczulił się. Jakie względy na to rozczulenie się wpłynęły — niewiadomo. Mówiono, że polityczno-monarchistyczny idealizm, lecz

mówiono także, że praktyczne wyrachowania, nie wahano się również twierdzić, że odświeżenie wspomnień pierwszego małżeństwa.

Dość, że właśnie dzięki człowiekowi, z którym już raz najciężniej się obszedł, Ludendorff w czasach bezpośrednio po wojennej swojej niedoli przygotował sobie grunt nowej kariery w roli bożyszczka fanatyków „rasowego” nacjonalizmu. Gdy już w tym charakterze osiadł w Bawarii, z grona wyznawców dobierał sobie do najbliższego swego sztabowo-politycznego otoczenia w możliwie największej ilości przedstawicieli płci pięknej z pośród szczególnie zaslepionych w kulcie dla reprezentowanych przez niego

„idei”. Gdy jeszcze w sympatiach dla tego swego kobiecego sztabu był zmienny i mimo wieku poddeszłego wielce motylkowaty, pani generałowa spoglądała „przez palce”. Straciła cierpliwość dopiero widząc dłuższe ustalenie afektów, skierowanych ku osobie jej własnej lekarki, zresztą specjalistki w dziedzinie chorób nerwowych, przytem literatki, dziennikarki i oczywiście fanatycznej monarchistki, pani Matyldy von Kemnitz.

Ta właśnie osoba stała się przy czyną nowej sensacji naokoło małopetycznej postaci, występującego tym razem jako zgrzybiały adonis bohatera z nieprawdziwego zdarzenia monarchji Hohenzollernów i wojny niemieckiej.

Humor w ilustracjach



W BIURZE.

— Myślę sobie, co też moja żona robi w tym momencie?
— Lepiej pracuj pan, zamiast myśleć o świństwach.

Czasopisma francuskie

Dziennik francuski, a niemiecki i amerykański — Różnice — Tygodniki i dwutygodniki — oto specjalność publicystyki francuskiej

Dziennik francuski ma mniejszą objętość, niż np. niemiecki, który ze swej strony jest znów znacznie mniejszy od amerykańskiego. Ośm kolumn, to już wiele! Objętość: odpowiada treści: wiadomość jest pania położenia. A zwłaszcza krótka, czasami nawet zbyt krótka wiadomość, o ile możliwości, sensacyjna. Z jakiej dziedziny sensacja ta się wywodzi — to rzecz obojętna. Może to być nawet... polityka.

Artykuły wstępne oczywiście istnieją, tak samo feljtony. Ale artykuły treści filozoficznej, historycznej, naukowej, a choćby wytrawne rozprawy z dziedziny literatury, czy sztuki, są rzadkością. Pismo niemieckie zajmuje stopniowo miejsce i rolę książki. Któż bowiem ma dziś czas czytać powieści, opisy podróży, pamiętniki, kto potrafiłby nadażyć zapoznać się z nieprzejrzaną, ciągle rosnącą lawiną dzieł naukowych i technicznych? Pomaga tu (zastępczo) w Niemczech dziennik. Podaje krótkie sprawozdania, omawia czy książki, czy odkrycia tak, że nikt się bez dziennika w Niemczech obejść nie może.

We Francji książka nie odgrywała nigdy tej wszechogarniającej roli książki — „dobrej”. Czem dla

niemca była dobra książka, tem bywał we Francji oddawna tygodnik czy miesięcznik naukowo-literacko-polityczny — Revue.

Francuza nie cechuje spotykana gdzieindziej ciekawość wszech rzeczy, więcej go interesuje jego własny dom i rodzina. Jest inaczej tylko wśród warstwy inteligentnej: adwokatów, nauczycieli, urzędników, oficerów i to są czytelnicy „Revue”.

Niektóre z tych Revue mają już wiek pokaźny. Katolicki „Correspondant” powstał już przed 98 laty, akademicko-konserwatywna „Revue des Deux Mondes” przed 95 laty, niezależna „Revue Bleue” przed 64 laty, „Revue” zaś, istnieje jących od 30 do 40 lat, istnieje co najmniej tuzin.

Co znamionuje wszystkie — to wielka objętość. Niektóre z nich przynoszą co każde dwa tygodnie po 240 stron. Treść stoi przytem na wysokim poziomie, papier jest doskonały, wykonanie obrazków i druków wytworne, ton artykułów umiarkowany. Jedynie tylko rozważania polityczne często nie są pozbawione ostrości, dodające przeglądowi tym pieprzyka.

Przeglądy przynoszą to, czego brak w pismach. Uzupełniają je tak, jak uzupełniają z drugiej stro-

ny książkę. Każde z tych pism zachowuje przytem swój własny wyraz, każde ma swą specjalność. Politycznie większa ich część skłania się raczej ku prawicy. Trudno stwierdzić, kto je finansuje. Zdaje się że i tu odgrywa rolę korupcja, z której słynie dziennikarstwo francuskie wogóle. W czasie skandalu panamskiego pobierała np. „Nouvelle Revue” 126.000, „Revue des Deux Mondes” 114.000 franków....

Wśród wielkich problemów politycznych pierwsze miejsce zajmuje bolszewizm. W ostatnim czasie dużo miejsca poświęca się zagadnieniom finansowym w związku ze spadkiem franka. Najlepsze przyczynki literackie przynosi założona w r. 1914 „Nouvelle Revue Française”. Ciekawa jest „L'Opinion” pojawiająca się co tydzień i wypełniająca swe szpalty polemicznymi dyskusyjnymi wręcz przeciwnymi naprzemian zapatrywaniami.

Zaden prawie kraj świata nie ma tylu i tak doskonale postawionych czasopism, co świadczy dodatnio o żywotności cywilizacyjnej Francji.

Polska a Rosja

W piątek, dnia 18 czerwca r. b. o godzinie 8-jej wieczorem w sali Filharmonji (Narutowicza 20) wygłosi ostatekni odczyt znany publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. n. „Polska a Rosja”.

Prelegent m. in. mówić będzie o stosunku historycznym Polski do Rosji, o wspólnej niewoli i wspólnej walce o wyzwolenie, o Rosji współczesnej, o nawiązaniu stosunków handlowych, politycznych i t. d.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie Filharmonji i w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81, w cenie od 30 gr. do zł. 1.50.

Warszawski Teatr Miniatur

AZAZEL SALA FILHARMONJI
Dziś o g. 9 w
VI-te
PRZEDSTAWIENIE
wielkiego programu № 1.
3243-1

BERLIN

Podajemy się sprzedaży domów zagranicznych w Berlinie lub obejmujemy zarząd.
Preussische Grundbesitz - Akt. - Ges.
Berlin, Unter den Linden 14.

000 Dziś 000
WIELKA PREMERA



niebываłego, szlagierowego
podwójnego programu

Hymn na cześć najbardziej porównanej piękności kinematograficznej —

BEBE DANIELS

w dwóch najlepszych jej kreacjach:

I. POD MODREM NIEBEM ARGENTYNY

Przepiękny dramat w 8-ju aktach podług powieści laureata nagrody Nobla **Vicente Blasco Ibaneza**, autora „Czterech Jeźdźców Apokalipsy”.
Reżyserja znakomitego ALLAN DWANA.

Partnerami Bebe Daniels są **Ricardo Cortez** i piękny **Marc Gonzalez**
Sobowtór Rudolfa Valentina

Rzecz dzieje się współcześnie w miasteczku Alcorta w Argentynie.

UWAGA!

ZGROMADZENIE NARODOWE

Orkiestra symf. pod kier. p. S. Bajgelmana. — W 5 akcie wykonane będzie Shimmy p. Wład. Eijera, specjalnie napisane dla kina-teatru „Luna”

Śmiech!

„Ratunku! Zostałam Miljonerką”

Niezwykle erotyczna komedia w 8 aktach podług powieści Roberta Harricka „Dangerous Money”. — Reżyserja Francka Tuttle. — Sensacyjne przygody lekkomyślnej kobiety, która za pieniądze chciała nabyć miłość i szczęście. — Hulanki nad brzegiem Lago Maggiore. Włoski pojedynek. Pożar olbrzymiego hotelu i t. p. — Partner Bebe Daniels: **TOM MOORE** Rzecz dzieje się współcześnie w Brooklynie, New-Jorku, Paryżu, Londynie i nad Lago Maggiore. —

Sensacja!

Miłość!

UWAGA!

Zdjęcia aktualne z ostatnich wielkich wydarzeń. — — —

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś wtorek, dn. 15, ostatni występ znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie Józefa Węgrzyna oraz znakomitej artystki F. Pichor-Słiwickiej w wybornej, aktualnej sztuce w 3-ach aktach Zygmunta Kaweckiego „**ŁUDZIE TYMCZASOWI**”.

Bilety nabyte na przedstawienie srodowe, które zostało odwołane, można wymienić na spektakl dzisiejszy.

W czwartek i piątek dwa razy jeszcze tym razem po cenach najniższych — świetna komedia Stefana Kiedrzyńskiego „**WINO KOBIETA, DANCING**” z Miłą Kamińską.

Premjera „**NIEDOJRZAŁEGO OWOCU**” w sobotę.

TEATR LETNI

w ogrodzie Staszica.

Dziś w dalszym ciągu i co wieczór do końca tygodnia o godzinie 8-ej m. 45 zabawny wodewil w 3-ach aktach ze śpiewami, tańcami i licznymi urozmaicheniami inscenizacyjnymi „**ROBERT i BERTRAND**” z Jerzym Woskowskim i Kon-

stantym Tatarikiewiczem. Ceny od 1 zł. Powrót tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek o godz. 8-ej min. 30 wieczorem po cenach najniższych po raz przedostatni świetna operetka „**ZONATY KAWALER**”, która ustępuje miejsca ciekawemu dramatowi na tle wypadków w 1917—18 roku w Rosji p. t. „**ŚMIERĆ CARA MIKOŁAJA II**”. Dramat ten otrzyma całkowitą nową wystawę — udział przyjmuje cały zespół artystyczny. Reżyseruje M. Bielecki.

Kasa sprzedaje bilety na premierę od 12 w poł. do 3 i od 5 do 10 wieczorem. Ceny miejsc od 1.50 — 100 — 60 gr. — siedzące.

„AZAZEL”.

Ostatnie dwa przedstawienia „Azazelu” w Filharmonii odbyły się przy przepelnionej sali i oczarowały wprost liczną publiczność.

Dziś w Filharmonii szóste przedstawienie „Azazelu”, który dzięki swym pierwszorzędnym produkcjom widać ścigać tłumy do tego przemilnego teatru.

—00—

O los łódzkiej Melpomeny Bezowocne pertraktacje z dyr. Szyfmanem

Wczoraj bawił w Łodzi dyr. Szyfman, który odbył ponowną konferencję z członkami magistratu w sprawie ostatecznego uzgodnienia warunków prowadzenia przezeń teatru w sezonie przyszłym. Na konferencji tej ustalono wreszcie cyfrę subydium na sumę 290 tys. zł. Dyr. Szyfman domagał się jednak kategorycznie pokrycia przez miasto deficytu za rok bieżący w wysokości 75 tys.

—00—

Popis uczenic kursów śpiewu Br. Oleckiej

Otworzona przed niedawnym czasem szkoła śpiewu prof. Br. Oleckiej przedstawiła przed forum publiczne pierwsze wyniki pracy, której rezultaty wywołały zdumienie i wystawiły p. Oleckiej zupełnie zasłużone i najkorzystniejsze świadectwo.

Zaletą kierowniczką kursów jest jednolitość metody nauczania, rozwijania w adeptach sztuki wokalne poczucie muzykalności i umiejętność osiągnięcia maximum rezultatów przy minimum czasu poświęconego na studia.

Krytyka artystyczna w stosunku do produkcji popisowych musi zająć oczywiście stanowisko względne. Tak zwane „przewracanie w głowie” uczennicom przesadnymi pochwałami byłoby tu równie szkodliwym i psułoby równie intencje kierowniczkę, jak odmiawianie słów racjonalnej zachęty, której tak łakną i potrzebują młodzi adepci w pracy i dążeniu, zwłaszcza w naszych warunkach „per aspera ad astra”.

Nie wszyscy, występujący na popisie są jednakowo uzdolnieni, ale wszyscy bez wyjątku posiadają dobre materiały głosowe i inteligencję żywą i lotną, która każę

spokojnie oczekiwać wyniku pomyslnego studjów.

Przedewszystkiem wypadnie mi wymienić nazwisko p. Suwalskiego, w śpiewie którego przy niezbyt metalicznym głosie drga sympatyczny oddźwięk wibracji uczuciowej i wykwintne frazowanie.

Przyrodzona muzykalność w traktowaniu „Kołysanki” Greczynowa i arii z „Pikowej Damy” Czajkowskiego i doskonałe władanie półgłosem i rejestrem głowy wykazała p. Abramowiczowa.

Niezły materiał wokalny łączy się z brakiem uporządkowania

głosu u p. Połosińskiej — słowem kilka różnorodnych głosów w pozornie jednym. Szkoła mocna i rozumna niewątpliwie temu zaradzi. Zabawienie mezz-sopranowe posiada

głos p. Jurdzińskiej, niezbyt jeszcze giętki w ruchu wokalizacji w trudnej arii Safi z „Barona Cygańskiego”.

Duszę muzyczną o bok zalet głosowych ujawniła p. Kulisiewiczowa, a materialem na śpiewaczkę koloraturową jest p. Zoelbelówna, ujawniająca łatwość pokonywania trudności technicznych.

Role akompaniatora spełniał prof. Zozula.

F. Hal.

—00—

16 godzin na dobę muszą pracować funkcjonariusze funduszu bezrobocia

Związek pracowników instytucji stała dotąd zrealizowana.

użyteczności publicznej postanowił zwrócić się do min. pracy i dyrekcyj oraz zarządu funduszu bezrobocia w Warszawie w sprawie skandalicznego traktowania pracowników łódzkiego funduszu bezrobocia. W memorjale swym związek wskazuje, iż pracownicy funduszu w Łodzi zatrudnieni są nadal po 14 — 16 godzin na dobę, przy czem za te godziny nadetatowe nie otrzymują oni żadnego wynagrodzenia. Wynagrodzenie to zostało pracownikom już dość dawno naskutek energicznej interwencji przyznane, pomimo iż jednak uchwała zarządu głównego nie zo-

W pierwszym rządzie pracownicy domagać się muszą skasowania 16-godzinnego dnia pracy w instytucji podległej min. pracy lub też wypłacania przyznanego im za godziny nadetatowe dodatku w wysokości 25 proc. Drugim zasadniczym postulatem pracowników zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi jest nieprzeprowadzenie zamierzonej redukcji, któraby spowodowała zwiększenie liczby bezrobotnych w tak wielkim skupieniu bezrobotnych pracowników umysłowych, jakim jest Łódź. (E)

Wiadomości bieżące

Dla zdrowia i wygody skrócona służba woj- skowa

Pobył w obozie letnim p. w. skracając posiadającym cenzus naukowy czas trwania służby

Na zasadzie rozkazu min. wojny z dnia 4-go maja, wszyscy akademicy (szeregowcy z cenz.), którzy wykażą się 2-letnią, albo roczną pracą w zakresie przysposobienia wojskowego i ukończą pomyślnie 6-tygodniowy obóz letni p. w. uzyskają prawo do 12-miesięcznej służby wojskowej (zamiast obowiązujących 15 mies.).

Aby udostępnić akademikom i maturzystom korzystanie z powyższego przywileju, min. spraw wojskowych organizuje w b.r. między 5-tym lipca a 30-tym sierpnia 6-tygodniowe obozy letnie przysposobienia dla akademików i maturzystów, którzy nie przeszli dotychczas obozu p. w., na terenie wszystkich korpusów. Uczestnicy pomieszczeni będą pod namiotami i przejdą normalny program przewidziany dla obozów letnich p. w. Wszyscy otrzymują bezpłatne wyżywienie, według norm przyjętych w korpusach kadetów, oraz umundurowanie, składające się ze spodni, bielizny drellichowej, trzewików, owijaczy i furazerek oraz ekwipunek wojskowy. Inne przedmioty trzeba przynieść ze sobą. Przejazdy do obozów i z powrotem bezpłatnie na zasadzie rozkazów wyjazdu, które wystawią oddziały, upoważnione do tego przez dowódców O. K.

Ci akademicy i maturzyści, którzy dotychczas przysp. wojsk. nie odbyli, będą mogli przejść je po ukończeniu obozu p. w. w legjach akademickich, jakie będą zorganizowane na wyższych uczelniach. Akademicy i maturzyści, którzy przeszli p. w. i mają ukończony obóz p. w., będą mogli być przyjęci do obozów tylko jako pomocnicy instruktów, na podstawie posiadanych zaświadczeń z ukończeniem obozów.

Zapisy akademików przyjmuje w Warszawie „Centrala akademicka Bratnich Pomocy” i poszczególne „Bratnie Pomoce” wyższych uczelni do dnia 25 b. m., a maturzystów pułk niechoty, względnie oficerowie instr. przysposobienia wojskowego.

Ze zgubionych kartek

**Pewni, niepewni i mięccy
Co powiedział przed „odwró-
tem” generał Rozwadowski**

Po ostatnich walkach zgubił gen. Rozwadowski kartkę, na której miał wypisane różne wiadomości i adnotacje co do zmian personalnych niektórych oficerów „pewnych” i „niepewnych”, „miękkich” i „twardych”. Kartka ta, jak donosi „Kurjer Poranny”, dostała się do rąk walczących po stronie marszałka Piłsudskiego i w odpisach obiega wśród wojskowych.

Jako ciekawy unikat z dni minionych podajemy jej treść dosłownie:

1) Żandarmerja i dyon (Sankowski — dobry), złe: Rozen, Piłkowski, Podgórski.

2) 36 p. p. Sawicki — zastąpić ppłk. Marszałkiem z Lublina — bo rozdają agitacyjne broszurki o Piłsudskim przez oficera oświatowego D.O.K. 1 (niepewny).

3) 21 p. p. na zastępcę dać mjr. Rudzewicza (?) bo Żurkowski za mięki.

4) Sam. pancerne Warszawa — dać mjr. szt. gen. Borawskiego, bo obecny za mięki i niepewny.

5) II oddział — niepewny Bociński i Grudziński, dać tam ppłk. Jalelicza, a może i mjr. Pawłowicza.

6) „Wylać” Mirkiewicz i Urycha (na to Januszajtis i Ajdukiewicz).

W M. S. Wojsk.

Na oświatę — ppłk. Rowecki — Przysposobienie — usunąć Hefego, piłsudczyka Minkowskiego, na to dać może mjr. Michalskiego, któryby zrobił ogólny „związek” przysposobienia wojskowego, aby rozbić „Strzelca” i „Związek Legionistów”

Krwawe igrzyska na ulicy Walka pijaków na noże Tłum usiłował rozbroić policję

Między Romanem Jadcziakiem, Bałuckim Rynek 8, Zygmuntem Roślakiem i Bolesławem Bechtoldem, Cmentarna 10, wynika wczoraj na ulicy bójka na noże.

Dookoła walczących na noże pijaków zebrał się spory tłum przeróżnych metów społecznych, który zamiast rozdzielić i uspokoić walczących, krzykami i gwizdem podniecał ich do walki.

W krótkim czasie wszyscy trzej „zapaśnicy” broczyli krwią.

Znalazł się na szczęście ktoś rozsądniejszy i powiadomił o bójce policję. Przybyły posterunek widząc groźną sytuację sprowadził pomoc.

W niespełna dziesięć minut okazało się na ulicy dziesięciu policjantów, których tłum, liczący przeszło trzysta osób przyjął groźnymi okrzykami.

Policjanci otoczyli sprawców zbiegowiska, chcąc ich doprowa-

dzić do komisariatu.

Tłum wtedy zaatakował policję gradem kamieni, raniąc lekko kilku z posterunkowych.

Kilku awanturników z pośród tłumu rzuciło się na zamykających eskortę posterunkowych, usiłując ich rozbroić, co się im oczywiście nie udało.

Tłum doprowadził policję z aresztowanymi do samego komisariatu i tu został rozproszony przez zawezwaną policję konną, która zaarrestowała główniejszych podżegaczy tego zajścia.

Są to: Zejer Edward: Szosa Łągiwnicka 113, Kowalski Stefan, Sierakowska 17, Kallas Stanisław Gnieźnińska 17. Wieczorek Józef Cmentarna 53, Bring Antoni, Sierakowska 23 i Meyer Zygmunt, Bałucki Rynek 8.

Wszystkich zaarrestowanych po przesłuchaniu przesłano do dyspozycji sędziego śledczego. — m —

Odcięta ręka i zmiążdżone nogi Młoda kobieta rzuciła się pod pociąg

Posterunkowy VI komisariatu Adam Juszyński, będąc w dniu wczorajszym na obchodzie ujrzał zdaleka na torze kolejowym jakąś kobietę, która najspokojniej siedziała na szynach, pomimo iż od strony Widzewa zbliżał się pociąg osobowy.

Kobieta spostrzegłszy posterunkowego wstała z szyn i zaczęła biec na spotkanie pociągu.

Posterunkowy widząc, iż nieznaną chce popełnić samobójstwo wyteżył wszystkie siły, by ją dogonić, nie udało się mu to jednak i kobieta w jego ozach rzuciła się pod pociąg.

Juszyński biegł nadal, i krzykiem zwrócił uwagę maszynisty, prowadzącego pociąg, lecz zapobiec wypadkowi było zapóźno.

Pod kołami pociągu w kaluży krwi leżała młoda, około dwudziestu lat mająca kobieta.

Prawa jej ręka leżała na szynach zupełnie odcięta, nogi nieszczęśliwej tworzyły jedną krwawą masę.

Zawezwane na stację Łódź-Fabryczna pogotowie przewiozło ją w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa.

Denatka w szpitalu odzyskała na chwilę przytomność i wtedy zdołała się od niej dowiedzieć, iż nazywa się Sowa, a mieszka we wsi Rękoraj.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, iż Sowa impetem, biegnącego pociągu została odrzucona i pomimo, iż wtedy koła odcięły jej prawą rękę, rzuciła się pod pociąg po raz drugi — m —

—00—

Rzeczy i ludzie w protokule policyjnym

Dwa zegarki biżuterja uciekły przez okno

Do mieszkania Bronisława Brauna, Abramowskiego 4, zakradli się przez balkon pierwszego piętra jacyś nieznani sprawcy, którzy skradli dwa zegarki, oraz broszkę złotą i cztery pierścionki, poczem ulotnili się tą samą drogą niespostrzeżeni przez nikogo.

Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 850 złotych.

Bronisławę Przybyłą, Rzgowska 157.

Przybyła wyskoczyła z tramwaju w Rokicinie tak nieszczęśliwie, iż dostała się pod koła elektrowozu, który zmiążdżył nierozważnej kobiecie prawą stopę.

Futra i kosztowności w których chodzi złodziej

W dniu wczorajszym zgłosiła się do ekspozytury urzędu śledczego p. Leonora Kinrus, Zawadzka, meldując, iż nieznani sprawcy włamali się do mieszkania, skąd skradli: 2 futra, złoty zegarek z dewizką, dwie pary kolczyków z brylantami, złotą papierośnicę i dwa pułharki pozłacane.

Poszkodowana oblicza swą stratę na 4500 złotych.

Energiczne dochodzenie za włamywaczami w toku.

Noże w robocie na Zimnej ulicy

Na wracającego do domu Romana Bilskiego, Zimna 4, napadło nocy ubiegłej dwóch nieznanymi mu osobnikami, którzy pokuli bardzo nożami, poczem nie ścigani przez nikogo zbiegli.

Bilskiego w stanie groźnym przewieziono do szpitala im. Poznańskich. — m —

Fatalny skok pod koła tramwaju

Do poczekalni tramwajów podmiejskich przy ulicy Piotrkowskiej 290 przywieziono niejaką

Skrzynka do listów

Strejk w kasie chorych

Od związku zawodowego handlowców polskich otrzymaliśmy list następujący:

W związku z przeciągającym się zatargiem między zarządem kasy chorych a lekarzami, trwającym przeszło pięć tygodni, zarząd związku zawodowego handlowców polskich (Piotrkowska 108), na ostatnim swem posiedzeniu zastanawiał się nad wytworzoną sytuacją i w wyniku wszechstronnego omówienia sprawy stwierdza, co następuje:

1) Na konferencji w dniu 4 b. m., zwołanej w lokalu polskich związków zawodowych (Główna 31), przedstawiciele nasi głosowali przeciw zgłoszonemu rezolucjom, wobec czego kategorięcznie protestujemy przeciwko zamieszczeniu przez zarząd kasy podpisu naszego związku pod powyższymi rezolucjami i publikowaniu ich w prasie i plakatach.

2) Nie wkładając w istotę zatargu i w jego powody należy podkreślić brak dobrej woli w kierunku zlikwidowania przedłużającego się skandalicznie zatargu, mimo podejmowanej wielokrotnej akcji pojednawczej.

3) Przeciąganie zatargu przez zarząd kasy kosztem niewygod o goło pracownicze, łączące poważne sumy na kasę chorych i niezabezpieczenie mu dostatecznej pomocy lekarskiej, daje powód żywiołom reakcyjnym do zakwestjonowania istnienia kasy chorych.

Wobec powyższego oświadczamy: że o ile anormalny stan w kasie chorych nie zostanie w najbliższym czasie zlikwidowany, wystąpimy do ministerstwa pracy i opieki społecznej o interwencję i zlikwidowanie zatargu drogą radykalnych rozporządzeń, względnie o zawieszenie opłat członkowskich na czas trwania w bezczynności kasy.

Zarząd związku zawodowego handlowców polskich w Łodzi.

Sprostowanie

W związku z enuncjacją zarządu związku zawodowego handlowców polskich w Łodzi, zamieszczoną w nr. 161 „Rowoju”, uprzejmie proszę, jako przewodniczący konferencji w dniu 4 b. m., o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Związek zawodowy handlowców polskich w Łodzi był reprezentowany przez p. Golińskiego, który zawiadomił o tem przyzwydum zebrań.

Przedstawiciel związku zawodowego handlowców polskich w Łodzi nie głosował przeciwko powyższemu rezolucjom, wobec czego protest zarządu związku zawodowego handlowców polskich jest bezpodstawny.

Z poważaniem

Stanisław Kowalski.

Łódź, dn. 14 czerwca 1926 r.

(Komunikat zw. handl. polskich, o którym mowa w powyższym liście, znajduje się również w dzisiejszym „Głosie Polskim” — Przyp. Red.)

Placę się zmniejszają

wskutek wzrostu drożyzny

Walka o wskaźnik

W czwartek odbędzie się posiedzenie okręgowego zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w sprawie zajęcia stanowiska wobec żądań podwyżkowych związku, na które magistrat nie dał dotychczas odpowiedzi. Pracownicy miejscy, jak wiadomo, zażądali wprowadzenia do plac wskaźnika drożyznianego od dnia 1 stycznia r. b. Na czwartkowym posiedzeniu omówiona zostanie sprawa rozpoczęcia akcji, celem poparcia wzmiakowanych żądań. (v)

Rada miejska na łożu śmierci

Co mówią przedstawiciele opozycji o spodziewanym rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej

Wiadomość o bliskim rozwiązaniu rady miejskiej była niełada sensacją dla łódzkiego społeczeństwa.

Obecna rada złym i nieudolnym kierunkiem sprawami naszego miasta zdyskredytowała się w oczach szerokiej mas ludności.

To też wiadomość o bliskiej jej śmierci i nowych wyborach przyjęto powszechnie z dużym zadowoleniem i uczuciem ulgi.

Chcąc poinformować się opinii stronnictw radzieckich, zainicjowaliśmy serię wywiadów z najwybitniejszymi przedstawicielami frakcji naszego miejskiego parlamentu.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy opinie stronnictw opozycyjnych. Jutro zaś umieścimy głosy przywódców stronnictw większości.

„Nie wierzę!”

Radny Rapalski jest sceptykiem

Postuchajmy naprzód głosu jednego z najwybitniejszych przywódców P. P. S. w Łodzi, radnego Rapalskiego.

— Jak się pan radny zapatruje na możliwość rozwiązania naszego przedstawicielstwa miejskiego?

Wiadomości dotyczące tej kwestji znane mi są z „Głosu Polskiego”, jednak odpowiem szczerze: **nie wierzę.**

— Nie wierzę mianowicie, aby władze nadzorcze (w tym wypadku ministerstwo spraw wewnętrznych) zdecydowało się na powyższy krok.

Nieufność moja wypływa z następujących względów: Kampanię o rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi prowadzimy już przecież nie od dzisiaj.

Echo naszych walk, jak również skandaliczne „kwiatki” z gospodarki miejskiej, o których wieści dochodziły do ministerstwa,

nie wpłynęły jednak dotychczas na przyspieszenie agonji tej instytucji. Niema więc danych, aby dzisiaj ministerstwo nagłe zmieniło swe zasady postępowania.

Zresztą fakt, iż referat wojew. komisji lustracyjnej o gospodarce łódzkiej przesłany do ministerstwa nie pociągnął za sobą odpowiednich skutków — rozpedzenia rady, potwierdza tylko moją nieufność.

Wynika z tego, że dotychczas nasze władze nadzorcze wolą raczej tolerować skandaliczne braki gospodarki komunalnej, niż zdecydować się na przecięcie wrzodu.

— Jakie, zdaniem p. radnego, powody decydowały o tej wstrzeźliwości ministerstwa w stosunku do rady miejskiej?

— Za główny powód uważam obawę przed zwiększeniem się w nowej radzie miejskiej wpływów lewicy.

Gospodarka prawicowej większości w łódzkiej radzie miejskiej wykazała swe „dodatnie” rezultaty, przysłały wybory bezwzględnie wzmacniają obóz lewicowy. Tę obawę mieliśmy się właściwie rzędy panów „Grabskich”.

— Czy obecny skład rządu i wypadki majowe nie są rekojnią zmiany polityki władz ministerjalnych?

— Teoretycznie tak, jednak trzeba przyjąć pod uwagę, że zmieniły się „stery górne” — administracja przecież została stara.

— Może p. radny przytoczy nam pewne charakterystyczne szczegóły z obecnej gospodarki miejskiej, uzasadniające konieczność śmierci naszego przedstawicielstwa komunalnego?

— Szczegółów tych jest bez liku. Podkreślę tylko jeden epizod z polityki komunalnej: naszych ojców miasta. Mianowicie: sprawę kanalizacji. Metoda, jaką obecnie prowadzone jest skandalicznie

naszego miasta, doprowadzi nas do ruiny.

Pierwotny projekt rozkładał prace przy kanalizacji na lat 5. Wydawało się, że rocznie można będzie przeprowadzić około 50 klm sieci kanalizacyjnej. Tymczasem praktyka wykazuje, że cyfra ta zmalała do do 6—7 klm. rocznie!

Wynika z tego że miasto o własnych siłach bez pomocy jakiegos towarzystwa eksploatacyjnego nie da sobie w żaden sposób rady z kanalizacją.

Następnie warto podkreślić, jaki deficyt powstaje z niecałkowitego eksploataowania siły roboczej, zaangażowanej do prac kanalizacyjnych.

Faktów takich jest wiele, lecz nie warto ich przytaczać, gdyż są powszechnie znane.

Zaznaczam wyraźnie, że pewne braki, niedomagania w administracji takiego złożonego organizmu — jakim jest miasto Łódź — przy jakiegokolwiek radzie miejskiej będą istniały zawsze. Przypuszczam i wierzę jednak, że dotychczasowe błędy znikną przy innym składzie rady.

— Czy pan radny przewiduje krótkotrwałość istnienia przyszłej rady miejskiej ze względu na możliwość uchwalenia przez sejm nowych ustaw o samorządzie miejskim?

— Bynajmniej, od roku 1920 sprawa ta ma być już w najbliższym czasie załatwiona, jednak dotychczas nie posunęła się o krok naprzód.

Nie ufam szybkiemu uchwaleniu tych ustaw o samorządzie, podobnie, jak nie wierzę w rychłe rozwiązanie rady miejskiej przez władze nadzorcze.

Wolałbym oczywiście być w tych wypadkach złym prorokiem — zakończył pan Rapalski swe ciekawe wywody.

Dzwon pogrzebowy zadzwonił

mówi mec. Kempner

Z kolei zwracamy się do mec. Rafała Kempnera, radnego P. P. S.

— Jak się p. mecenas zapatruje na możliwość rozwiązania rady miejskiej przez władze ministerjalne? — pytamy na wstępie.

— Otóż wiadomość podaną przez „Głos Polski” o rozwiązaniu rady miejskiej przeczytałem z wyraźnym zadowoleniem. Wiadomo bowiem panom, że ja sam, jako radny jeden z pierwszych uderzyłem w dzwon pogrzebowy, zwiastujący o śmierci naszego obecnego przedstawicielstwa samorządowego. Partje lewicowe postawiły w swym czasie bowiem wniosek w radzie miejskiej o rozwiązaniu się, który, jak wiadomo nie przeszedł ze względu na stanowisko większości radzieckiej. Należałem wówczas do inicjatorów całej akcji w kierunku skrócenia okresu życia, tego martwego odpowiedzialnika sejm w naszym mieście.

— Jakże motywy przemawiają za tego rodzaju stanowiskiem ze strony frakcji socjalistycznej?

Naczelnym hasłem obecnego życia państwowego Polski jest regeneracja — odnowienie żywotne organów władzy.

Zasadę tę wysuwa się jako naczelną w konsekwencji wypadków majowych. Ta sama logika, która nakazuje rozwiązanie sejm, dyktuje, aby odnowić skład obecny rady miejskiej w Łodzi.

Mysimy jeszcze nie zdołali po okresie niewoli przystosować się do potrzeb nowoczesnego życia. Obecna rada nie ma zaufania ludności. Dopyły świeżych sił i odpływ starych jest konieczny w parlamencie naszego miasta.

Nowe wybory winne być przeprowadzone na zasadzie starej ordynacji wyborczej i to w najkrótszym czasie.

Przed zgonem rada miejska jeszcze obraduje

15 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 17-go czerwca 1926 roku, o godzinie 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Dzisiaj, dnia 15 czerwca, o godzinie 19-iej punktualnie, w siedzibie radzieckiej (Pomorska 16, I piętro), odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej. Rozpatrywane będą między innymi następujące ważniejsze sprawy:

- 1) Sprawa przejęcia od komisariatu rządu na m. Łódź funkcji urzędu przemysłowego I instancji.
- 2) Sprawa obniżenia stawek miejskiego podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych w czasie od dnia 1-go kwietnia do 31 sierpnia 1926 r.
- 3) Sprawa prowadzenia teatru miejskiego w sezonie 1926-27 roku.

Arcymistrz doliniary łódzkich kierownikiem akademii złodziejskiej

Policja niemiecka doprowadzona była w ostatnich dwóch miesiącach do rozpaczy niezwykle sprytnymi kradzieżami kieszonkowymi, które dzień w dzień popełniali nieznan sprawcy na najruchliwszych ulicach miasta i w najwykwintniejszych lokalach.

Śluszenie więc przypuszczano, iż zjawiał się w Berlinie jakiś znakomity złodziej, którego postanowiono ująć za wszelką cenę.

Po dłuższej obserwacji zainteresowano się osobą niejakiego Abrahama Grossa, rodem z Łodzi.

Aresztowano dwu jego przyjaciół, a ci zdradzili wszystko.

Gross prowadził w Berlinie szkołę złodziejską i posiadał kilkuset uczniów, którzy zjeżdżali do niego z całych Niemiec na naukę.

Tylko bogaci złodzieje mogli sobie pozwolić na lekcje u Gros-

sa, kurs mistrzowski trwał bowiem pół roku i kosztował 10,000 marek. Niezamożny uczeń musiał ciężko pracować, aby zarobić na tak wysoką opłatę.

Dlatego też wzmogły się kradzieże na ulicach Berlina.

Mistrz kunsztu złodziejskiego traktował studia bardzo poważnie i dopiero po 3 miesiącach teorii wypuszczał uczniów na robotę, śledząc ich czyny.

Niezgrabnych karcil surowo lub ratował z ciężkiej opresji.

Kilka razy demonstrował Gross swym uczniom, jak należy wyciągać z obcych kieszeni portfele i zegarki.

Na wiadomość, iż szkołę zdemaskowano i uwieziono kilkudziesięciu uczniów, Gross wyjechał z Berlina i zatarł za sobą wszelkie ślady.

„Decyzję rządu witamy z radością i ulgą”

P. radny Kuk (Niem. Partja Pracy).

— Nic wątpliwie rozwiązanie rady miejskiej przysporzy miastu i ludności znaczne korzyści. Gospodarka obecnej większości i powołanego przez nią do życia magistratu wydała jaknajgorsze rezultaty. Miasto poniosło niepowetowane straty. Dość wspomnieć o takich kwestjach, jak zaprzeczenie zeszlorocznego, i tak wysokiego budżetu, o 2 miliony złotych, nieumiejętne prowadzenie i skandaliczne stosunki panujące na kanalizacji, aferę ławnika Bednarczyka, rugii partyjne itp. długiego szeregu spraw.

Wskutek takiego stanu rzeczy stanowisko całej lewicy radzieckiej, a z nią razem i N. P. P. było już oddawna określone. Uważaliśmy, że obecna rada miejska straciła wskutek nieudolnej gospodarki zaufanie ludności Łodzi, i powinna zostać rozwiązana.

W tym też sensie frakcje lewicowe zgłosiły wniosek do rady miejskiej.

Obecnie nasze stanowisko oczywiście nie uległo zmianie. Uważamy nowe wybory za konieczne.

Dlatego też z radością witamy decyzję rządu, który postanowił rozwiązać łódzką radę miejską.

— Czy według pańskiej opinii nowe wybory przyniosą przesunięcie sił?

— Niewątpliwie. Należy oczekiwać, iż lewica zwiększy znacznie swój stan posiadania i że wpływy jej potężnie wzrosną.

— Czy partje lewicowe utworzą blok wyborczy?

— Chwilowo sprawa ta nie jest jeszcze aktualna. Dotychczas między partjami nie toczono w tej sprawie żadnych rozmów. Byłoby więc przedwczesnem cokolwiek w tej kwestji mówić.

„Czyste ręce i odrodzenie gospodarcze”

P. radny Białek zapytany przez nas o swą opinię, wobec spodziewanego rozwiązania rady miejskiej udzielił nam następujących uwag:

Przewrót majowy dokonany został pod hasłami odrodzenia gospodarczego i czystych rąk.

Te same hasła powinny przyswiecać przy przyszłych wyborach, zarówno do ciał ustawodawczych, jak i samorządowych.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że gospodarka obecnego magistratu i rady miejskiej daleko odbiega od wzmiakowanych zasad.

Sprawy gospodarczo-komunalne są zabagnione: polityka podatkowa, sprawa elektrowni e t. c.

Niestety również nie wszyscy gospodarze miasta mają czyste ręce. Słynna sprawa p. Bednarczyka wiele pod tym względem daje do myślenia.

Te stosunki muszą ulec radykalnej sanacji.

Aby jednak to doniosłe dzieło naprawy zostało dokonane, przyszłe wybory do rady miejskiej winny się odbyć pod hasłami czystych rąk i odrodzenia gospodarczego.

— Czy pan radny przewiduje możliwość utworzenia bloku stronnictw lewicowych?

— Dotychczas o tej sprawie nie mówiono. Jednak biorąc pod uwagę dotychczasowy wspólny front stronnictw lewicy uważam zablokowanie lewicy za wysoce prawdopodobne i sądzę, iż dojdzie ono istotnie do skutku.

— Jaką fizjognomię będzie miała przyszła rada miejska?

Trzeba liczyć się ze znakomitą wzrostem wpływów dzisiejszej opozycji.

Nieznaczna poprawa na rynku wyrobów bawełnianych

W handlu wyrobami bawełnianymi sytuacja ogólna wykazuje nieznaczną zmianę na lepsze, co przypisać należy poprawie sytuacji walutowej, a więc brakowi wahań kursu złotego.

W ostatnich dniach dało się zauważyć zwiększenie frekwencji kupców prowincjonalnych, przy czym głównie reprezentowana była Małopolska i kresy wschodnie.

Popytem cieszą się wyłącznie towary letnie, jak kretony i musliny. Warunki sprzedaży uległy pewnej zmianie, w pierwszym zaś rzędzie w tym sensie, że producenci

ci zadawalniają się mniejszą procentowo ilością gotówki.

Przeciętnie transakcje dochodzą do skutku przy regulowaniu 25-30 procent należności gotówką.

Również i kurs dolara stosowany przy przeliczeniach należności na złote został obniżony i tak w dniu wczorajszym zakłady zjednoczone Scheiblera i Grohmana stosowały kurs 8.40 przy pokryciu gotówkowym (8.74 przy wekslach) wówczas, gdy przed 10 dniami kurs ten wynosił 9.25. Natomiast — co się tyczy weksli — to w dalszym ciągu regulę stanowił termin do 60 dni. (rz.)

Nasz obieg pieniężny Wynosi on 700 do 800 milionów złotych

Obieg pieniężny w roku bieżącym waha się w granicach od 700 do 800 milionów złotych, podobnie, jak i przez cały prawie 1925 rok.

Do października r. ub. większą część obiegu stanowiły bilety Banku Polskiego, w październiku r. ub. obieg bilonu i biletów zdawkowych i wkrótce przewyższa go, stanowiąc odtąd większą część ogólnego obiegu pieniężnego.

W dniu 31 grudnia ub. r. — jako ultimo miesiąca i roku — obieg był wyjątkowo wysoki, wyniósł mianowicie 815 milj. zł., składając się z biletów Banku Polskiego w sumie 381.4 milj. zł., oraz bilonu i biletów zdawkowych w sumie 433.6 milj. zł. W dniu 10 stycznia obieg wynosił tylko 771.2 milj. zł. (w tem bilon i bilety zdawkowe 406 milj. zł.), w dniu 20 stycznia spada jeszcze niżej — do 736.9 milj. zł. (w tem bilon i bilety zdawkowe 382.5 m. zł. na ultimo stycznia podnosi się do 781 milj. zł. (w tem bilon i bilety zdawkowe 419 milj. zł.)

Podobnie w lutym w ciągu miesiąca obieg zmniejsza się — w dniu 10 lutego do 763.1 milj. zł. (bilon i

bilety zdawkowe — 406.6 milj. zł.), w dniu 20 lutego do 720.2 milj. zł. (bilety zdawkowe i bilon 370.2 m. zł.), w końcu zaś miesiąca wzrasta — i to poważnie bardzo — do 791.7 milj. zł. Jest to maksymalna wysokość obiegu w roku bieżącym. Na powyższe 791.7 milj. zł. składają się: 376.892.000 zł. biletów Banku Polskiego (47.6 proc. całego obiegu), oraz 414.815.000 zł. bilonu i biletów zdawkowych (52.5 proc. całego obiegu). Obieg bilonu i biletów zdawkowych składa się z biletów zdawkowych — 271.284.000 zł., z monet srebrnych — 88.460.000 zł., oraz z drobnego bilonu — 55.125.000 zł.

Zezwolenia na przywóz towarów z zagranicy w lipcu i sierpniu r. b.

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) prosi nas o podanie do wiadomości importerów, iż termin składania podań, celem uzyskania pozwoleń na przywóz z zagranicy artykułów, podlegających reglamentacji, w okresie lipiec i sierpień r. b. — został przedłużony do dnia 17 czerwca r. b.

Podania winny być składane w biurze stowarzyszenia w godzinach biurowych.

Bliższych informacji udziela kancelaria stowarzyszenia.

Zaliczki na poczet podatku przemysłowego Dziś płacić należy pierwszą zaliczkę

W dniu dzisiejszym upływa termin wpłacania pierwszej zaliczki na poczet podatku przemysłowego za rok 1926. Urzędy skarbowe rozsyłały ostatnio przypomnienia o wysokości przypadających zaliczek.

Wobec tego, że wymiary podatku przemysłowego za rok 1926 uskuteczniane będą w końcu roku kalendarzowego, w myśl znowej ustawy o państwowym podatku przemysłowym, nowo utworzone przedsiębiorstwa obowiązane są wpłacać na poczet podatku za rok 1926 zaliczki kwartalne, obliczane przez przedsiębiorstwa od faktycznie dokonanego obrotu. (rz.)

Cisza na rynku walut obcych Obroty na czarnej giełdzie spadły do minimum

Wskutek otrzymywania przez banki dewizowe na giełdzie warszawskiej całkowitych ilości żądanych walut obcych, co ma miejsce od szeregu dni, daje się zauważyć wyraźne odprężenie sytuacji na rynku prywatnym. Odprężenie to wyraża się w pierwszym rzędzie znacznym zmniejszeniem popytu na obce waluty w obrotach pozagiełdowych, przez co spekulacji działac może w mniejszych znacznie niż dotychczas rozmiarach, a kurs prywatny znajduje się w ściślejszej zależności od kursu oficjalnego, przewyższając go o kilkanaście zaledwie punktów.

W dniu wczorajszym na rynku prywatnym panowała cisza, ilość dokonanych transakcji była wyjątkowo mała, kurs zaś dolara nie wykazywał żadnych wahań w ciągu całego dnia.

W Łodzi na prywatnym rynku walut obcych dolarami obracano po 10.20 w płaceniu, 10.21 w oddawaniu, przyczem o niezwykle spokojnej tendencji dla walut obcych świadczy fakt, że różnica między ceną kupna, a ceną sprzedaży wynosiła wszystkiego 1 punkt.

Z Warszawy donoszą o cokolwiek niższym poziomie kursu prywatnego, mianowicie 10.17 w płaceniu, 10.18 w oddawaniu. Również i na rynku warszawskim dał się zaobserwować wczoraj minimalny jedynie ruch.

Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej wynosił wczoraj nadal zł. 10.— (9.98—10.02).

Bank Polski ofiaruje w dalszym ciągu za dolara zł. 9.98.— (rz.)

Pożyczka konwersyjna 33.—
8 proc. pożyczka złota —
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 18.50
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 30.90
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 23.10

Giełda akcyjna

Bank Polski 50.00—51.25—51.00
Bank Dyskontowy 5.10
Bank Handlowy 1.43
Bank Spółdzielczy 50.00
Bank Zarobkowy 4.00
Cerata 0.33
Kijewski 0.12
Gosławice 1.50
Węgiel 35.00
Nobel 1.50
Ostrowieckie 3.25
Rudzki 0.65
Starachowice 0.75—0.76
Wulkan 0.87
Zieleniewski 9.50
Żyrardów 6.70
Borkowski 0.33

Michałów 0.10
Haberbusch 5.00.
Notowania złotego.
W dniu 14 czerwca 1926 r.
Za 100 złotych:
Zurych 55.—
Berlin 41.59—41.81
wpl. na Warszawę 41.54—41.56
Katowice 41.44—41.86
Poznań 41.44—41.66
Gdańsk 51.69—51.89
wpl. na Warszawę 50.94—51.06
Wiedeń 69.05—69.55
" banknoty 69.80—69.80
Londyn za 1 funt sz. 51.50

Notowania giełdowe w Londynie.
LONDYN, 14-go czerwca (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4,865
Holandia 12,11
Francja 175,81
Belgia 169,57
Włochy 135,82
Niemcy 20,44
Szwajcaria 25,145
Hiszpanja 51,12
Portngalja 2,55
Danja 18,54
Norwegia 21,935
Praga 164,12
Wiedeń —
Warszawa —
Helsingfors —

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 14 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 10.—
Franki franc. —.—

CZFKI.

Holandja 402.60

Belgia 29.475
Londyn 48,765
N. York 10.—
Paryż 28.625
Szwajcaria 193.975
Wiedeń 141.53
Włochy 36.20
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Pożyczka dolarowa 69.25

== Dziś ==
premjera



potężnego krzyku
boleśnie zranionego
samca p. t. :: ::

Kłamiesz, kobieto!

Wielki 10-aktowy dramat salonów, plaż, miłości, pożądań i wiecznie głodnych zmysłów,

W rolach głównych: **NITA NALDI** skalpelowo zimny — **LEVIS STONE** i uroczka — **WIRGINIA VALLI**

NAD PROGRAM:

Przygoda domorosłego Sherlocka Holmesa 2-akt. farsa

Pocz. o g. 6-ej, ost. o godz. 10 w.

Geny miejsc niższe.

Obraz wł. B. W. „Fanamet“.

Na marginesie niedzielnych zawodów

Dzięki zdobyciu mistrzostwa przez Tyrystów, ożywi się energiczna praca klubów A-klasowych

Ostatnie spotkanie niedzielne o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N. wyłoniło nowego mistrza — klub „Tyrystów”. Sądząc z samego przebiegu gry, obie drużyny wykazały równorzędne walory, jednak gra z głową, gra taktyczna przyniosła zasłużone zwycięstwo fioletowym.

Już od 5-ciu lat „Turyści” ubiegali się o ten zaszczyt, a w 1921 roku faktycznie mistrzostwo im się należało, jednak dzięki humorystycznemu orzeczeniu ówczesnego wydziału gier i dyscypliny, u nieważniono ostatnie spotkanie i naznaczono trzecią rozgrywkę, która przyniosła fioletowym niezasłużoną porażkę.

Również i w roku bieżącym „Turyści” już w pierwszych rozgrywkach wykazują swą bardzo dobrą formę i przez cały czas przodują w tabeli mistrzowskiej, aż do chwili spotkania rewanżowego z Ł. T. S. G. Dzięki tej przegranej na czoło tabeli zdołała się wysunąć drużyna Ł. K. S., by w ubiegłą niedzielę rozegrać finałowe spotkanie z tak niesłusznie pokrzywdzonym zespołem fioletowych.

W roli tej przeszedł sam siebie, dowodząc niezbitcie, że jest jednym z najlepszych sędziów w Polsce. Były chwile, w których zebrana tłumnie galerja ryczała swe tradycyjne „kalosz”, jednak okrzyki te i gwizdanie budziły tylko uśmiech politowania.

Jakże śmiesznie wyglądają dziś ci fanatycy Ł. K. S., którzy nie wahali się robić grubych zakładów pieniężnych i twierdzili, że ulubieńcy ich „lubią czasami zlekceważyć przeciwnika i dostać należną odprawę, lecz w decydującej chwili stać ich zawsze na silną wolę zwycięstwa, a tem samem i zdobycie mistrzostwa”. Tym razem zbytnia pewność siebie zgubiła ich, a tytuł mistrza okręgu powędrował w inne ręce.

Klubowi „Tyrystów” życzymy tylko, aby w obronie honoru barwnasz. grodu szedł naprzód, niczem nie zrażony i tak niezłomny i ufny w swe siły, jak w ostatnich zawo-

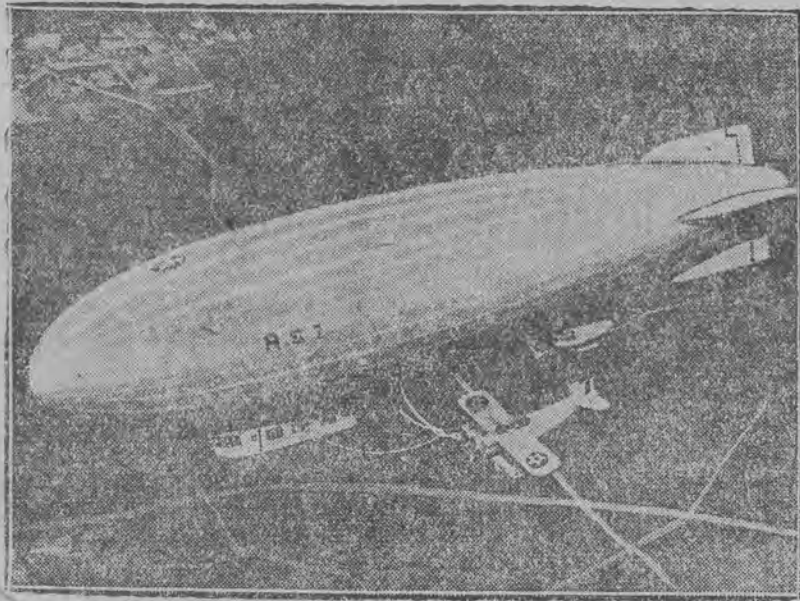
dach niedzielnych z Ł. K. S. Drużyna Ł. K. S., nie mogąc przez dłuższy czas znaleźć sobie w Łodzi godnego przeciwnika, dufna w swe siły, spoczęła na laurach i wierząc w swą gwiazdę szczęśliwą, nie opuszczając jej od szeregu lat, zaniedbała się w ostatnich czasach aż nazbyt widocznie, co mieliśmy możność sprawdzenia w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo.

Sądzimy jednak, że niepowodzenie to pobudzi czerwonych do bardziej intensywnej pracy, która przecież w lat. ub. wyniosła ich ponad inne zespoły i samą drużynę uczyniła bezkonkurencyjną.

Porażka Ł. K. S. winna wreszcie przekonać pozostałe kluby, że tytuł mistrza nie jest ściśle związany z Ł. K. S. lecz jest dostępny dla wszystkich tych, którzy nie strudzenie pracują.

Wicz.

Pierwszy zeppelin, zabierający ze sobą aeroplany



W Ameryce zbudowano wielki statek powietrzny, długości 85 mtr. i pojemności 21 mtr. o sile 300 koni parowych, odbywający drogę 112 km. na godzinę. Kabina statku posiada 10 i pół mtr. długości z sypialnią dla pasażerów.

Charakterystycznym w konstrukcji statku jest to, że może on ze sobą zabierać w drogę aeroplany.

Coś psuje się w „państwie duńskim”

„Czerwony Krzyż” w Warszawie a jego „bezdumni” w barakach na Żoliborzu



Ci, którym polski czerwony krzyż nie otworzył „Sezamu” barakowego.

Do niesławnej pamięci osławionych już oddawna baraków dla bezdomnych P. C. K. na Żoliborz pod Warszawą przybył obecnie nowy liść „warzywny”. Oto, gdy przysłano tam 4 rodziny bezdomne, wraz ze sprzętami domowymi, pościelą i całym swym ubogim dobytkiem — zarząd baraków nie tylko nie ulokował ich w obszernych swych pomieszczeniach, ale wprost wyrzucił na szosę, nie dając nawet schronienia pod gołem

choćby niebem, ale przynajmniej na terenie ogrodzonym. A miejsca chyba nie brak w rozmieszczeniu nie 4-ch, a 400 i więcej rodzin. Do tego jednak — trzeba dobrej woli!

Tak więc kolkanaście osób musi w XX wieku koczować w najstraszniejszych warunkach, moknąc w razie deszczu, lub prażąc się pod promieniami słońca. I dzieje się to u wrót stolicy

Mistrzostwo województwa zdobywa Artur Schmidt

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody kolarskie na torze w Helenowie o mistrzostwo województwa łódzkiego. Tytuł mistrza zdobywa bezapelacyjnie członek S. S. „Unionu” Artur Schmidt.

Zawody rozpoczęto przedbiegami, z których dwaj pierwsi zakwalifikowani zostają do międzybiegów, a te z kolei wyłoniły finalistów. Przedbiegi i międzybiegi odbywały się na przestrzeni 800 mtr., finały natomiast — 1,000 mtr. i dały następujące wyniki:

Przedbieg I: 1) Zerbe K. (Szturm), 2) Patzer (Rapid). **Przedbieg II:** 1) Stefański (Union), 2) Brauner (W. T. C.). **Przedbieg III:** 1) Tamme (Union), 2) Raab (Rekord). **Przedbieg IV:** 1) Placek (Ł. K. S.), 2) Abel (Szturm). **Przedbieg V:** 1) Schmidt (Union), 2) Wiśniewski (T. W. C.).

Międzybieg I: 1) Schmidt, 2) Abel. **Międzybieg II:** 1) Tamme, 2) Wiśniewski. **Międzybieg III:** 1) Placek, 2) Brauner. **Międzybieg IV:** 1) Zerbe, 2) Stefański.

Finał biegu był rozegrany na punkty. W pierwszym starcie Schmidt zwycięża Placeka, w drugim

— Zerbe Tammego, w trzecim — Placek Tammego, w czwartym — Zerbe Placeka, w piątym — Schmidt Tammego i w szóstym — Schmidt Zerbe; w rezultacie Schmidt zdobywa 6 pkt., Zerbe — 5 pkt., Placek — 4 pkt., Tamme — 3 pkt.

Zwycięzca zdobył tytuł mistrza województwa łódzkiego i otrzymał czerwoną koszulkę z herbem miasta, dyplom, wydany przez P. Z. T. K., nagrodę S. S. „Unionu”, oraz komplet części do roweru, ofiarowany przez firmę Karol Küster i S-wie w Łodzi.

W biegu amerykańskim, dostępnym dla wszystkich pozostałych jeźdźców z przedbiegu i biegu kwalifikacyjnego, pierwszy przybywa Zerbe T., 2) „Ford”, 3) Kalkbrenner.

Bieg premijowy na przestrzeni 2,400 mtr. wygrywa Abel, 2) Patzer, 3) Rettig.

W biegu „Handicap” pierwszym przybywa do mety Kalkbrenner przed Schmidtem i Zerbem.

Publiczności, mimo silnej konkurencji meczu Ł. K. S. — „Turyści” niespodziewanie wiele.

Sport europejski

Jest nim--kolarstwo, tak niepopularne w Ameryce

Kolarstwo tak popularne w większości krajów europejskich, przede wszystkim zaś we Francji, Belgii, Włoszech — nie znajduje w Ameryce dostatecznej ilości zwolenników, mogących konkurować z kolarstwem starego świata. Ameryka, dążąca wszelkimi siłami do wydarcia hegemonji Europy we wszystkich niemal gałęziach sportu, ta sama Ameryka, która na współczesne olimpiady wysyła olbrzymie ekspedycje zawodników — na polu kolarstwa pozostaje zupełnie bierna i ani jednym nazwiskiem nie zaznaczy linii rozwojowej swego kolarstwa. Głoszącej sławę sportową na olimpiadach lekko-atletyki, tenisistów, pływaków i południowi piłkarze, lecz w tabeli kolarskich mistrzostw olimpijskich ani jedno zwycięskie nazwisko amerykańczyka nie zostało zapisane.

Za wyjątkiem olimpiady w roku 1904, rozegranej w Saint Louis, gdzie Europejczycy nie startowali, zwycięstwami olimpijskimi od ich zwonowienia, t. j. od 1896 r. dzielą się zawsze kolarze europejscy, wśród których francuzi trzymają prym.

W 1896 roku w Atenach wszystkie trzy konkurencje wygrywa francuz Masson. Na olimpiadzie paryskiej w roku 1900 w jednej rozgrywanej konkurencji na 1000 metrów zwycięża też francuz. W Londynie w roku 1908 większość zwycięstw przypada anglikom, którzy na sześć biegów zajmują pięć pierwszych miejsc. Na ostatniej przedwojennej olimpiadzie w Sztokholmie 1912 roku zyskuje po jednym punkcie Afryka i Szwecja. W 1920 roku w Antwerpij Holandia, Anglia, Włochy, Belgia i Szwecja figurują na liście zwycięzców. Wreszcie w Paryżu w r. 1924 dwa zwycięstwa odnosi Francja, po jednym zaś Włochy i Holandia.

Jak widać z tego, Ameryka na „rynku” kolarskim jeszcze nie istnieje. Być może, iż żądni sławy amerykańczycy, już na najbliższej olimpiadzie będą się starali tę lukę jakoś załatać, w każdym jednak razie dotychczas kolarstwo wolne jest od hegemonji amerykańskiej — jest sportem czysto europejskim.

Dział urzędowy ŁOZPN. Komunikat p. o. kapitana związkowego № 1

W myśl uchwały zarządu Ł. Z. O. P. N. odbędzie się w czwartek, dnia 17 czerwca na boisku W. K. S. (plac Hallera) o godz. 6 po poł. mecz-trening pomiędzy reprezentacją Łodzi i drużyną W. K. S.

Do drużyny reprezentacyjnej wyznaczam następujących graczy: Fiszer (Ł. K. S.), Milde (Ł. T. S. G.), Kirszbaum (Sita), Kahl (kl. Tyrystów), Karas (W. K. S.), St. Kubik (kl. Tyrystów), Trzmieł (Ł. K. S.), Wieliszek (Turyści), Gosławski (W. K. S.), Bersz (Union), Kahan (Turyści), Jasiński (Ł. K. S.), Cichecki (Ł. K. S.), Jańczyk (Ł. K. S.), Kulawiak (kl. Tyrystów), Ol. Kubik (kl. Tyrystów), Segal (Hakoah) i Durka (Ł. K. S.). Gracze wyznaczeni do drużyny reprezentacyjnej stawia się na boisku W. K. S. o godz. 6-ej po poł.

Kluby zaopatrzą swych graczy w niezbędne utensylja sportowe, za wyjątkiem koszulek.

Przed zawodami międzymiastowymi Łódź-Górny Śląsk

W najbliższą niedzielę odbędą się międzymiastowe zawody między drużynami reprezentacyjnymi Łodzi i Górnego Śląska. W związku z tem kapitan Ł. Z. O. P. N., p. Stencel, urządza próbne zawody treningowe zestawionej przez siebie reprezentacji z jednym z klubów, prawdopodobnie „Unionem” lub W. K. S.

Przypuszczalny skład reprezentacji będzie następujący:

Fiszer (Ł. K. S.) — bramka; Milde (Ł. T. S. G.), Kirszbaum (Sita) — obrona; Kahan, Wieliszek (Turyści), Trzmieł (Ł. K. S.) — pomoc; Durka (Ł. K. S.), Karas (W. K. S.), O. Kubik (Turyści), Jańczyk i Cichecki (Ł. K. S.) — atak.

Zawody te wykażą słabe miejsca naszej reprezentacji i w związku z tem zmiany są możliwe.

Zawody te odbędą się w czwartek na boisku W. K. S., o godz. 6 po południu.

General Charpy przyjechał do Warszawy

Nowy szef francuskiej misji wojskowej

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczoraj rano zapowiedziany był na godz. 9 m. 10 przyjazd do Warszawy z Paryża nowego szefa francuskiej misji wojskowej, gen. dyw. Charpy. Przyjazd nastąpił z opóźnieniem zgórą godzinnem, wobec opóźnienia kurjera paryskiego.

Gościa oczekiwali na dworcu komendant miasta, gen. Tokarzewski z adj. por. Badjorem, pułk. S. C. Piekarski, por. Młynarski z gabinetu ministra spraw wojskowych, oraz francuska misja wojskowa w pełnym składzie. Gen. Charpy wysiadł z wagonu w tow.

adjutanta, kpt. Flerieux, Nowy szef misji jest pełnym energii mężczyzną w wieku lat 60, siwy już, lecz czerstwy i o nader ujmującej powierzchowności. Na oczekujących go przedstawicieli naszej armii wywarł jaknajlepsze wrażenie swą żołnierską prostotą i szczerością, która przebiegała w krótkich powitaniach na dworcu.

Po pogawędce w salonach recepcyjnych gen. Charpy udał się autem do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał. Dziś ma się odbyć wewnętrzne przyjęcie nowego szefa misji wojskowej w ambasadzie francuskiej.

Magazyny mód i handel konfekcją w plain air'ze

Nadmierna konkurencja w osławionych, pełnych wspaniałych tradycji ośrodkach handlu „konfekcją”, w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy naszą Nowomiejską, zmusza handlarzy do poszukiwania nowych terenów, na których „interes” swój prowadzićby

mogli w spokoju, a z perspektywą lepszego powodzenia. Secesjonści na ul. Nowomiejskiej w podwórzach okazali się wytrawnymi handlarzami.

Aczkolwiek z początku ruch był tu stosunkowo niewielki, w krótkim czasie ożywił się znacznie i handel „konfekcją” doczekał się należytego rozgłosu.



„Louvre” paryski na łódzkim świeżem powietrzu.

Zawiedzione nadzieje

Niedoszły kat i jego troski

Odszkodowanie za nieuwzględnioną ofertę

Z Sosnowca donoszą do „Głosu Polskiego”:

Pewien mieszkaniec Dąbrowy Górnej, dowiedziawszy się przed kilku miesiącami, że rząd nosi się z zamiarem zaangażowania stałego kata, zaoferował swe usługi, lecz mając rywali na to stanowisko, otrzymał odpowiedź odmowną.

O ofercie tej dowiedziało się jedno z pism katowickich i przedwcześnie puściło w świat wiadomość, iż kat, który w tym czasie wykonał akurat jedną, czy dwie egzekucje, pochodzi właśnie z Dąbrowy Górniczej, przyczem podano cały jego życiorys, zresztą niezgodny z prawdą.

Oczywiście, sprawa stała się głośna i niedoszłego kata zaczęto ze wszystkich stron zasypywać pytaniami, ile już wyroków wykonał i o wrażenia przy tego rodzaju czynnościach.

Człowiek, który, bądź co bądź, reflektował na to stanowisko, uczył się nagle podobnymi pytaniami i wogóle posadzeniem go o zajmowanie się taką pracą szczerze dotknięty. Ponieważ nie mógł wystąpić na drogę sądową przeciwko pismu, które puściło tę wiadomość, gdyż nie wymieniło jego nazwiska, zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości, oraz spraw wewnętrznych ze skargą, podając, iż jest on obecnie zupełnie skompromitowany i nigdzie już pracy nie otrzyma, wobec czego prosi władze o danie mu pomocy rządowej, lub odpowiedniego odszkodowania (?).

Naturalnie, że ten „nieszczęsny” reflektant na posadę kata, będzie długo czekał na spodziewane odszkodowanie, którego nigdy nie otrzyma. Tymczasem jednak, zawiedziony w swych nadziejach, cieszy się „reklamą” nie do pozazdroszczenia. To się nazywa — mieć pecha!

Policja rzuciła bombę na redakcję

Wyżsi urzędnicy policyjni zamieszani w aferę

BERLIN, 14 czerwca. (PAT). — „Berliner Tageblatt” za dziennikiem kowieńskim „Saulin Naujunos” donosi z Szawli, że w ostatnich dniach został tam aresztowany urzędnik policji kryminalnej Szukewiczsau, który rzucił dnia 2 lutego bombę na redakcję pisma. Obecnie zeznał Szukewiczsau, że bombę otrzymał od szefa policji o-

kręgowej w Szawli z poleceniem rzucenia jej w godzinach pracy do redakcji. Otrzymał wzamian za to rewolwer, pieniądze i inne rzeczy.

O zamachu wiedzieli trzej wyżsi funkcjonariusze policji. Protokół zeznań Szukewiczsau'a odesłany został do prokuratury z prośbą o aresztowanie współwinnych.

Politechnika w Palestynie

Warunki przyjęcia do hebrajskiej uczelni w Hajfie

Z dyrekcji technikum w Hajfie otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującej komunikat:

„Technikum hebrajskie w Hajfie postawiło sobie pierwotnie za cel pomoc w rozwoju techniki i przemysłu w Palestynie przez wykształcenie sił technicznych, potrzebnych dla Palestyny i krajów sąsiednich. Kiedy otwarto przed półtora laty tę instytucję, nie można było jeszcze dokładnie określić potrzeb kraju. Warunki przyjęcia na technikum były stosunkowo łatwe. Od zapisujących się uczniów wymagano świadectwa z ukończenia kilku klas szkół średnich. Większość uczniów posiadała jednakowoż świadectwa dojrzałości. Doświadczanie atoli wykazało, że różnice w wykształceniu uczniów wprowadzają szereg

przeszkód i utrudniają naukę. Przytem okazuje się konieczność praktycznej pracy uczniów, celem uzupełnienia wiadomości teoretycznych.

Oczywiście praca praktyczna winna być wykonywana przede wszystkim w Palestynie, aby uczniowie poznali warunki pracy w kraju. Z tej przyczyny postanowiło technikum zmienić warunki przyjmowania uczniów w następującym kierunku:

Przyjmuje się tylko uczniów: a) z egzaminem dojrzałości, b) z 12-miesięczną praktyką (część praktyki przed wstąpieniem do technikum, część w czasie ferji, lub po skończeniu nauki). Technikum w Hajfie jest obecnie szkołą wyższego typu”.

OGŁOSZENIE.

W dniu 8 czerwca 1926 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym po rozpoznaniu sprawy o ogłoszenie upadłości Chaimowi Pinchasikowi postanowił: ogłosić upadłość Chaimowi Pinchasikowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 5 października 1925 r. tymczasowo, zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Zygmunta Krotoszyńskiego, zamianować Kuratorem upadłości adwokata Korelskiego, nakazać opieczotowanie kantoru, składów, kasy, ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego Pinchasika, oraz spółników, gdziekolwiek się one znajdują, dokonać publikacji wyroku zgodnie z art. 457 Kod. Handl., uskutecznić wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekr. z dnia 7 lutego 1919 r., wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności; odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

(—) **Korelski**, adwokat, kurator upadłości.

Na zasadzie art. 476 Kod. Handl. i decyzji Sędziego Komisarza, wzywam wierzycieli Chaima Pinchasika, aby w dniu 23 czerwca 1926 r. o godz. 12 w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój 64, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych. 3236—1

Korelski, adwokat.

Zamiast TRANU
JECOROL
Magistra A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemji, ogólnem wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Żądać tylko z CZERWONYM PODPISEM „A. BUKOWSKI” i marką ochronną—trójkąt ze statywem.
Wystrzegaj się naśladownictw. 1060—6

ZAKOPANE
WILLA „KOSSÓWKA”
na Bystrem.

Pensjonat prowadzony przez D-rowsą Abrutinową

Stoneczne pokoje. — Wyborowa kuchnia. — Ceny umiarkowane.

Bliższe informacje u D-rowskiej Abrutin, Nawrot 34, między 2—5.

Trenczyńskie-Cieplice
(Słowacja).

Bezpośrednie połączenie kurjerskie ze wszystkimi zagranicznymi linjami kolejowymi.

Wskazania lecznicze: reumatyzm, gościec, newralgię i ischias.

Idealne sezony kąpielowe, wiosenne, urządzone, z najwyższym komfortem, hotele i wille, przepiękna zalesiona górską okolica. Prospekty i wszelkie informacje przesyła bezpłatnie p. Juliusz Szperling w Krakowie, ul. Krzywa 3, parter. 15-6

KTO

kupuje meble nie zwiędziwszy mego magazynu popełnia **BŁĄD** gdyż tylko ja posiadam wielki wybór wszelkich mebli

po cenach konkurencyjnych

I. M. TERKELTAUB
12 NARUTOWICZA 12

w podwórzu Tel. 34-18
Warunki najdogodniejsze! — Długoletnia gwarancja!

Dr. med. **Zeligsonowa**

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (u kobiet) Usuw. włosów na twarzy elektrolyz. Przyjmuje od 1-4 ul. 6-go Sierpnia 1, niezamierzonym ustepstwo. 241—2

BERLIN

Fachowiec - prawnik obejmuje zarządy domami i majątkami, gwarantując zyski. Pierwszorządne referencje. Oferty: Will, Berlin, Birkenstr. 7 5176—5

Dr. Med. **STUPEL**

Szkolna 12 choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopięciowe

leczenie światłem (Rentgen, lampą kwarcową). Elektroterapia. Przyjmuje od 8-10, 12—21 od 6—8.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

NAUKA WYGNOWANIE

NIEMIECKIEGO

dziela rutynowana nauczycielka metoda Berlitz, Oferty pod „Niemka”, do „Głosu”. 3197—2-n

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIE

używaną w dobrym stanie „Sponrahme” Oferty do admn. „Głosu Polskiego” pod „2504”. 3231—3-h

DONIESIENIA ROZM.

PRZYBLAKAŁA

się sukka wilczej rasy. Odebrać za zwrotem kosztów, Radomska Nr. 11. Pasz. 3234—1-d

INTERESY HANDLOWE

LODOWNIA

rzeźnicza nowa rozmiar 140 x 64 cm, tano do sprzedania. Kopernika 37—39, stolarnia. 3198—2-h

ZAGUB. DOKUMENTY

WSPÓLNIKA

do powiększenia fabryki pożyczoch z kapitałem 2.000 dolarów poszukuje. Oferty pod „2.000” składać w admn. „Głosu Polskiego”. 3239—2

ZAGINAŁ

kwit kaucyjny z dnia 5-go września 1924 roku, wydany przez Elektrownię Łódzką za Nr. 4493 na imię Dawida Wróbla, zamieszkałego przy ulicy Kamiennej Nr. 18. 3238—1-z

LOKALE I MIESZKANIA

ZAGINAŁ

kwit kaucyjny, wydany z Elektrowni Łódzkiej 24 marca 1925 r. za Nr. 29104 na imię Szmula Gincberga, zamieszkałego przy ul. N.-Zarzewskiej 20. 3233—1

FRONTOWY

umebłowany z elektrycznością i wygodami jest do wynajęcia. Piotrkowska 145, m. 8. Fijałkowska. 3240—1

FRONTOWY

ładny pokój do wynajęcia, Kilińskiego Nr. 79, m. 9. 3235—1-m

GIĘDA PRACY

RUTYNOWANY

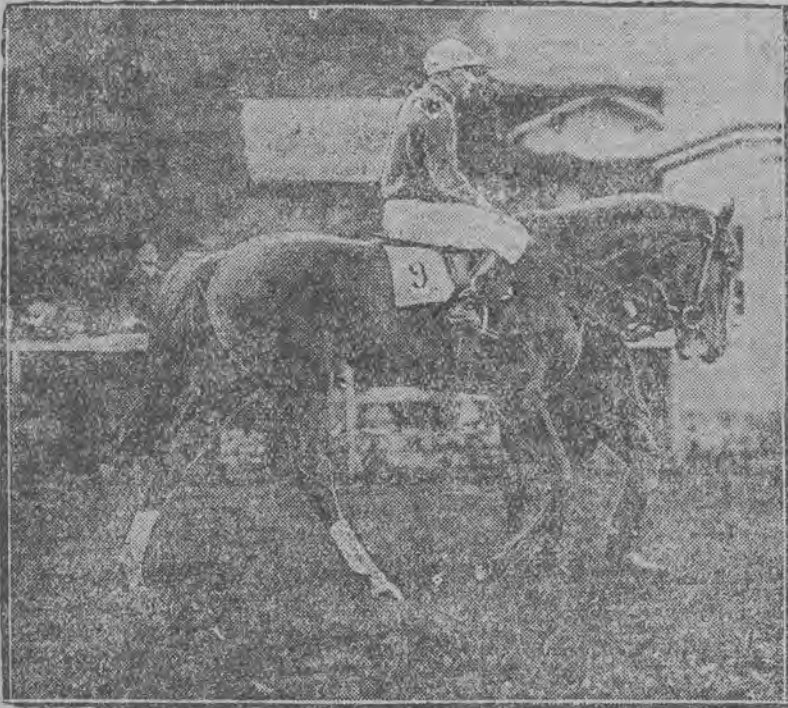
irezownik może się zgłosić w fabryce mebli Roberta Schultza, ul. Gdańska Nr. 112. 3237—3

DO 20 ZŁ. I WIĘCEJ

dziennie zarobią energiczni, wymowni panowie, nie żenujący się pracy przy sprzedaży bezkonkurencyjnej nowości, oczekiwanej od wielu dni przez publiczność. Zgłaszać się we wtorek od 12—2 popoł. Anny Nr. 24, m. 34. 3232—

„Wielki dzień“ na torze wyścigowym w Warszawie

Niedzielne „Derby“, na których był obecny prezydent Rzplitej
Ci, co walczyli o palmę pierwszeństwa



„Dollar“ 3-letni ogier kasztanowaty A. Olszowskiego.



„Cyganka IV“ 3-letnia klacz kara J. Czarneckiego.

Pan prezydent na trybunach



Prezydent Ignacy Mościcki w łożu sędzi przebieg wyścigów. U góry p. Fr. Jurjewicz prezes stajni państwowych.



„Tamerlan“ 3-letni ogier kasztanowaty A. Olszowskiego

Zwycięzca biegu „Derby“ warszawskiego



Koń „Brutus“ st. Ktery - Szepietów witany entuzjastycznie w tłumie



Ruch na pierwszych miejscach i pod łożami w dniu „Derby“ i nagrody prezydenta Rzeczypospolitej.

Zdobywca nagrody im. prezydenta Rzeczypospolitej



Koń „Ten“ z właścicielem i hodowcą p. Szwejcercem

Kulminacyjnym dniem letnich wyścigów konnych jest zazwyczaj rozegranie dwóch najwyższych na gród sezonu „Derby“ im. prezydenta Rzeczypospolitej, uświetnione obecnością p. prezydenta Rzplitej, który w otoczeniu premiera dr. Bartla i ministrów przybył na pole Mokotowskie entuzjastycznie witany przez publiczność. Przy wejściu powitany został przez prezesa tow. hr. Albina Wielopolskiego w otoczeniu członków komitetu i przy dźwiękach hymnu przeprowadzony do łoża rządowej.

Po rozegraniu „Derby“ p. prezydent własnoręcznie przyozdobił zwycięzcę błękitną szarfą, a po nagrodzie swego imienia, osobiście wręczył hodowcy konia medal złoty i od siebie dodatkową nagrodę—puhar srebrny z odpowiednią dedykacją.

„Derby“ nieoczekiwanie wygrała stajnia Ktery-Szepietów, zrebem Brutusem, własnego chowu po Morganatic i znanej kl. Bursie. Po doskonałym starcie p. Radwana, stawka składająca się z 14-tu koni ruszyła, mając na czele „Pana Leona“, wkrótce kompanja się rozszarpała, przed trybunami przodował Eldorado, którego jednak z wysiłkiem przed główną trybuną odrzucił Brutus i dość pewnie gonitwę wygrał. Faworyt Dolar finishem zaledwie zdobył o długość drugie miejsce.

Nagr. im. prezydenta z łatwością w rękę wygrał „Ten“ p. Szwejcera, też własnego chowu.

Oprowadzających zwycięskie konie właściciele: p. Wodziński Brutusa i p. Szwejcera „Tena“, trybuny nagradzały oklaskami. Osób b. dużo; publiczności w łożach i trybunach członkowskich wytworna. Zwłaszcza ciało dyplomatyczne licznie dopisało.

Wyścigi odbywały się pod kierunkiem prezesa hr. Wielopolskiego.

Pogoda ładna, tor dobry.

Wynik gonitw:

„Derby“ 25.000 zł. przepaski i medal złoty dla hodowcy. Trzy letki, 2.400 mtr.

1) Brutus st. Ktery - Szepietów w 2 m. 38 i pół sek. o 1 długość. 2) Dollar Olszowskiego, 3) Eldorado Maryewskiego. Bez miejsca, 4) Granat, 5) Cyganka IV, 6) Tamerlan, 7) Dunajec, 8) Kimi, 9) Irun, 10) Edynburg, 11) Dziadek, 12) Menzalaric, 13) Umizg, 14) Pan Leon.

Tot. 113, 24, 15 i 25.

15.000 zł. Nagr. prezydenta Rzeczypospolitej, 4-letni i star. konie. Pr. 3.200 mtr.

1) „Ten“ Szwejcera w 3 m. 36 sekund, 2) Boruta ks. Lubomirskiego, 3) Atina hr. Czarneckiego. Bez miejsca, 4) Valera, 5) Demon, 6) Forward, 7) Fakir, Dyletantka zakulała i gonitwy nie skończyła.

Tot. 47 14 13 15 - 3

Straszna zbrodnia złodzieja Spłoszony opryszek dłutem stolarskiem zabił właścicielkę sklepu, męża jej--ranik

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego“:

Przy ulicy Puławskiej Nr. 56 w Mokotowie znajduje się sklep spożywczy, należący do Mendla Ryczywoła. Sklep ten połączony jest z mieszkaniem na parterze.

W niedzielę około godz. 2-ej w nocy właściciela sklepu przebudził szmer otwieranej szafy, przeto zerwał się on z łóżka i usłyszał wychodzącego z szafy lekiegą opryszka. Wówczas na widok jego Ryczywoł wszczął krzyk, na który

obudziła się żona jego 52-letnia Masza i pozostali domownicy.

Wtedy złodziej podskoczył do okna, usiłując ułknąć. Właściciel sklepu przytrzymał uciekającego i zaczął wzywać pomocy dozorcę. Na pomoc mężowi pospieszyła żona jego. Wówczas opryszek, będąc uzbrojony w dłuto stolarskie, zadał dwa ciosy w prawą rękę Ryczywołowi, żonę zaś jego, stojącą tuż obok męża — zadał cios w klatkę piersiową. Cios był tak silny, że ranna upadła, zalała się krwią i wkrótce skonała. Zbro-

dnia, skorzystawszy z zamieszania, ratował się ucieczką przez parkan na puste pole przy ulicy Rakowieckiej. Zarządzony pościg przez policję XVI komisariatu nie dał narazie pożądanego wyniku. Na miejscu zbrodni złodziej pozostawił dłuto i czapkę szolerską.

Wkrótce na miejsce przestępstwa przybył naczelnik urzędu śledczego wraz z funkcjonariuszami. Z doraźnie przeprowadzonego dochodzenia wynika, że dozorca miejscowy odmówił pomocy napadniętym, mimo że słyszał alarmy i przez zachowanie swoje ułatwił ucieczkę zbrodniarzowi.

Dochodzenie dookoła krwawego napadu i zamordowania Maszy Ryczywoł prowadzi sędzia śledczy.

Policja przeprowadziła obławę w

tej dzielnicy. Zatrzymano około 40 osób z pośród miejscowych szumowin. Osobistości sprawcy krwawego napadu do wieczora jednak nie udało się ustalić.

Zwłoki zamordowanej Ryczywołowej przewieziono zostały do prosektorjum, gdzie poddane będą sekcji.

Pensjonat

dla dzieci i młodzieży szkolnej w Żakowicach

Troskliwa opieka. Zabawy pod kierunkiem wykwalifikowanej freibankt. Konwercja niemiecka. Obfite odżywianie. Ceny przystępne. F. Heymanowa Kilińskiego 94. m. 11. 4900-1